ANARCHISTYCZNY CZARNY KRZYŻ 2024

STYCZEŃ 2024

BEZ KRAT

MAGAZYN WARSZAWSKIEGO ANARCHISTYCZNEGO CZARNEGO KRZYŻA

PROCES 10 OSÓB OSKARŻONYCH PO DEMONSTRACJI "DOŚĆ KRYMINALIZOWANIA MIGRACJI" W KROŚNIE

DZIECI I MŁODZIEŻ W POLSKICH WIĘZIENIACH

ABY POWSTRZYMAĆ PRZEMOC POLICJI POTRZEBUJEMY LEPSZYCH PYTAŃ I TRAFNIEJSZYCH ŻĄDAŃ

OD "CANCEL CULTURE" DO SPRAWIEDLIWOŚCI TRANSFORMATYWNEJ

Wstęp 3

LOKALNIE
Rusza proces 10 os. oskarżonych po demonstracji solidarnościowej pod ośrodkiem zamkniętym w Krośnie Odrzańskim 4
Relacja z pierwszego dnia procesu 10 os. oskarżonych po demonstracji "Dość kryminalizowania migracji" 5
Kurdystan.info vs. SWPS 6
Refleksje po wyroku w sprawie o zniszczenie homofobusa 8

ZE ŚWIATA
Solidarnie z Rusłanem Sidiki 9
Wesprzyj więźnia politycznego z Krymu! 9
Represje we Francji - kuriozalne wyroki w sprawie "8 grudnia" 10
Wszystkie możemy być ekstermistkami 13
Operacja Adream / Toby Shone 14
List pożegnalny od Toby'ego po śmierci Alfredo Bonanno 15
Sceny z życia Alfredo Marii Bonanno 16

BEZ KRAT BAWI I UCZY
Piosenka 17
Krzyżówka 18

WIĘZIENIA
Co dalej z więziennictwiem dzieci i młodzieży w Polsce? 19
Dzieci i młodzież w więzieniach
O kampanię przeciwko niewolnictwu w więzieniach 20

TWÓRCZOŚĆ UWIĘZIONYCH
Okruchy chleba w Żodzina 21

ANALIZY | REFLEKSJE
Aby powstrzymać przemoc policji, potrzebujemy lepszych pytań i trafniejszych żądań 25

SPRAWIEDLIWOŚĆ TRANSFORMATYWNA
Drogowskaz na ścieżce od „cancel culture" do sprawiedliwości transformatywnej 27

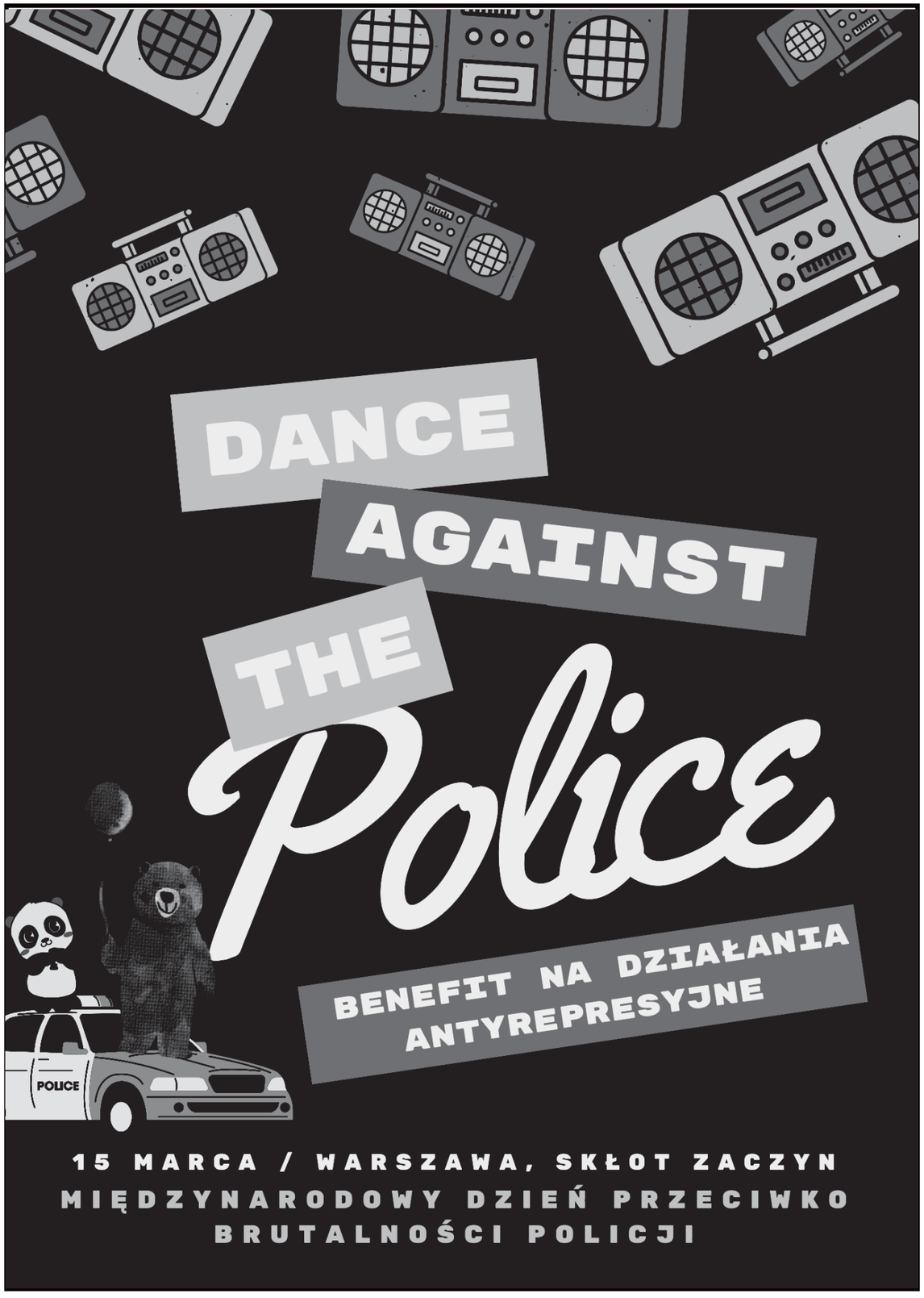

odpowiedzialność?

W przypadku tej publikacji czułam, że tego właśnie musiałam się nauczyć. W pierwszym eseju, który napisałam [i opublikowałam online] pojawiły się elementy będące krzywdzącymi dla niektórych czytelników. W tej książce naprawdę starałam się być odpowiedzialna za rzeczy, które zrobiłam i pozwolić, by moje teksty rozwijały się wraz z otrzymywanymi opiniami. To było dla mnie ważne. I myślę, że wszystkie musimy się nauczyć, jak to robić? Jak to robić, nawet gdy stawka jest bardzo wysoka?

Tak, uwielbiam ideę książki jako żyjącego dokumentu. Jak myślisz, w jaki sposób możemy zmienić kulturę, w której obecnie żyjemy, na taką, w której żadna osoba nie jest traktowana jako jednorazowa, wymienna?

Chętnie wskazuję organizację o nazwie „Generation Five" z rejonu Zatoki San Francisco, której celem założycielskim było zakończenie wykorzystywania seksualnego dzieci w okresie pięciu pokoleń. Jeśli pomyślimy o praktycznie każdej kwestii społecznej w perspektywie pięciu (lub jak uczy nas rdzenna ludność - siedmiu) pokoleń, możemy zacząć rozumieć, że żadna osoba nie jest jednorazowa, wymienna. Wiele czasu zajmie nam zrozumienie jak właściwie wykorzystywać wszystkie praktyki, które mamy.

Jedna z moich nauczycielek, Danielle Sered, powiedziała, że nikt nie doświadcza krzywdy po raz pierwszy wtedy, gdy ją wyrządza. Jako społeczeństwo, jako gatunek, ale w szczególności w naszych wspólnotach, musimy zacząć zadawać sobie takie pytania, jak: co to spowodowało? Czy możemy dotrzeć do korzeni?

W idealnym świecie najpierw powstrzymujemy wszelkie szkody. Potem mamy czas na zbadanie, skąd wzięła się krzywda. Potem mamy czas na uzdrowienie i naprawienie szkód. Na koniec widzimy społeczność, w której nie występuje już ta krzywda. Ale nie żyjemy w idealnym świecie. To wszystko dzieje się równolegle.

Częścią tego, co oferuję ludziom, jest założenie, że każda osoba będzie musiała podejść do problemu w inny sposób. Każde z nas będzie musiało zacząć mówić: czy w moim własnym życiu mogę postępować tak, jakby żadna osoba nie była jednorazowa - wymienna?

W moim własnym życiu przeszłam przez doświadczenia, które mogłyby skończyć się call-outem. Mogłam wezwać do wykluczenia pewnych osób. Odkryłam jednak, że to czego naprawdę potrzebowałam, to granice i zaufanie, że ja i moja wspólnota potrafimy je utrzymać.

Piszesz o Stanach Zjednoczonych jako kulturze bardziej zorientowanej na śmierć niż życie. Ale tutaj, w Oakland i w całym kraju, naprawdę zainspirowały mnie działania na rzecz pomocy wzajemnej, które pojawiły się podczas pandemii. Czy dostrzegasz wpływ tej sytuacji na kwestie, które poruszasz w swoich książkach?

Chciałbym przywołać tu książkę „Pomoc wzajemna" autorstwa Deana Spade'a, która moim zdaniem jest piękną analizą tego zagadnienia. Jestem zdania, że pomoc wzajemna nauczy nas wiele o tym, jak funkcjonować w społecznościach, które biorą za siebie odpowiedzialność. To dlatego, że pomoc wzajemna działa tylko w sytuacji, kiedy jesteś w stanie powiedzieć: „mam potrzebę", a wtedy inna osoba mówi: „mam coś do zaoferowania". Bycie w konflikcie także jest wyrazem innych potrzeb.

Doświadczanie przemocowej sytuacji tworzy kolejną potrzebę. A jeśli posuniemy się dalej, możemy powiedzieć, że nawet osoba, która jest sprawcą przemocy, ma jakąś niezaspokojoną potrzebę i próbuje ją zaspokoić poprzez krzywdę, dominację, manipulację i gaslighting. Ale ta potrzeba nie jest zaspokajana, a przemoc trwa dalej. Idea pomocy wzajemnej sugeruje, że potrzeby takiej osoby mogą zostać zaspokojone. Być może jest to kwestia odrębnej terapii, być może potrzebuje innego rodzaju uzdrowienia lub grupy wsparcia. Być może musi zobaczyć, że inne osoby ukształtowane przez system do roli sprawcy przemocy, odnalazły zupełnie inną ścieżkę.

Napisałam jeszcze jeden artykuł na temat wyrzeczenia się patriarchatu, list do białych znajomych. Przyglądam się tym ogromnym strukturom, które teraz upadają. I nadszedł czas, aby upadły. Ludzie zaliczający się do dominujących tożsamości muszą zobaczyć, że istnieją osoby mówiące: „Zamierzam obalić supremację", a ona jest zasadniczo mitologicznym stanem. Wagina, z której przychodzą na świat istoty ludzkie nie jest wyznacznikiem prawa do dominacji. Nie to decyduje o naszej wartości, dobrostanie czy cudowności. Dlatego możliwość zidentyfikowania innej możliwej ścieżki jest dla mnie bardzo istotna. Jeśli urodziłxś się w przemocowym środowisku, istnieje inna droga. Jeśli zostałxś ukształtowanx jako ktoś, kto dąży do konfliktu, wyrządzając krzywdę innym ludziom, istnieje inna droga.

Wstęp

Witamy was drogie osoby w nowym wydaniu BezKrat'u! Zeszło nam chwilę od poprzedniego numeru, bo (przez te ostatnie lata) każde z nas było zajęte tysiącem spraw. W końcu za namową przyjaznych duszyczek postanowiłyśmy wypełnić lukę w prasowym trzecim obiegu i wydać kolejny numer antywięziennego pisma. Skupimy się na tematyce około-antywięziennej, antyrepresyjnej, jak i na tematach nieco luźniej z nimi związanych.

Od ostatniego numeru wydarzyło się tak wiele, w naszym kraju i na świecie, że nie wystarczy nam miejsca na poruszenie wszystkich ważnych tematów. Może tylko wspomnimy o kilku ostatnich sprawach, które kształtują naszą teraźniejszość. Po 8 latach Zjednoczona Prawica straciła władzę w Polsce, co w przedbiegach spowodowało spory entuzjazm u części społeczeństwa zmęczonej narodowo-kościelną kliką u sterów. Wiele osób zostało popchiętych do udziału w wyborach, włączając w to nawet część tzw. środowiska anarchistycznego. Nie będziemy się teraz zbytnio nad tym rozwodzić. Powiemy jedynie, że nie mamy złudzeń co do poprawy jakości życia w tzw. nowej Polsce, ani co do rzekomo mniej represyjnego charakteru nowej władzy. Doskonale pamiętamy antyspołeczną politykę neoliberałów i neoliberałek, nie mówiąc już o pustych politycznych obietnicach, którymi raczą nas wszystkie możliwe formacje, w tym lewica, zanim zawrą zgniłe kompromisy nie dając kompletnie nic własnym wyborcom i wyborczyniom. W ostatnich latach miałyśmy do czynienia z ogromną mobilizacją przeciwko zaostrzeniu prawa aborcyjnego. Zmiana władzy nie rokuje wielkiej poprawy w tej kwestii. Od 2021 roku mamy na granicy białorusko-polskiej kryzys humanitarny, a nowa władza raczej nie zmieni swojej rasistowskiej polityki. Nie słabły ataki na osoby LGBTQIA+. Na łamach naszego pisma znajdziecie artykuły związane także z tymi kwestiami. Dowiecie się o przyszłości niepełnoletnich więźniów w Polsce oraz za oceanem. Ponieważ wiemy, że żadni politycy ani polityczki za nas spraw nie załatwią, a w naszych rękach spoczywa odpowiedzialność za stworzenie alternatywy wolnej od hierarchii i dominacji, chcemy podzielić się z wami refleksją na temat radzenia sobie z antyspołecznymi zachowaniami w sercu ruchu, odwołując się do nurtu sprawiedliwości transformatywnej. Kolejne teksty, które tu znajdziecie, to sprawy zagraniczne: kwestie związane z ruchem przeciwko policyjnej przemocy w USA, świadectwo z odbywania aresztu napisane przez towarzysza z Białorusi, sprawy Sidiki – rosyjskiego sabotażysty i Karakaszewa, który wkrótce ma opuścić więzienie na Krymie, operacja Adream oraz aresztowanie Toby'ego Shone'a w UK, tekst ACK Drezno, które zostało wciągnięte na listę organizacji ekstremistycznych w Niemczech, czy tekst opisujący francuską sprawę z 8 grudnia 2020.

Ponieważ nasze pismo nie może być 100 stronicowym kolosem, w tym numerze zabraknie niestety miejsca na wszystkie interesujące nas sprawy, szczególnie, że niektóre ciągle są w toku. Nie zapominamy jednak o nich i zachęcamy do angażowania się, szerowania informacji, chodzenia na rozprawy, wspierania osób, które znalazły się na celowniku państwa, organizownia akcji solidarnościowych, ale przede wszystkim angażowania się w samą walkę i tworzenia alternatyw do tego nieco smutnego świata opartego na dominacji i wyzysku. Solidarność to nasz najsilniejszy atut.

Innymi kwestiami, od których nie sposób uciec, a które nie znalazły się w tym numerze, za to wnikły na dobre w naszą rzeczywistość są obecne konflikty/agresje zbrojne. Tocząca się na oczach świata rosyjska pełnoskalowa imperialistyczna agresja na Ukrainę trwająca już blisko 2 lata, czy ludobójstwo dokonywane przez Izrael w Strefie Gazy od października zeszłego roku (jest to od lat jedna z najdokładniej dokumentowanych zbrodni, a zarazem narracja ludności palestyńskiej jest kompletnie wymazywana i negowana) jak i trwająca z różną intensywnością nieco zapominana agresja turecka na północno-wschodnią Syrię – to wojny zajmujące na co dzień miejsce w naszych myślach.

Polityka więzienna w czasie wojny lub rewolucji - to temat, który wymaga osobnego opracowania. Wspomnimy tylko, że w izraelskich więzieniach pod koniec października 2023, czyli w dwa tygodnie po rozpoczęciu działań wojennych, podwoiła się liczba uwięzionych administracyjnie (bez podania przyczyny) Palestyńczyków i Palestynek. Tureckie więzienia przepełnione są Kurdami i Kurdyjkami. Nie zapominamy o brutalnych warunkach w których przetrzymywani są jeńcy wojenni za linią frontu na terenach okupowanych przez armię rosyjską, czy "mięsie armatnim" rekrutowanym na rosyjski front wprost zza krat.

Jak propozycja świata bez więzień, w który chcemy wierzyć, miałaby wyglądać w kontekście wojny czy rewolucji? Rożawskie więzienia pełne są bojowników państwa islamskiego i ich rodzin, dla których nie ma jak do tej pory sensownego rozwiązania. Są to trudne i fascynujące tematy, z którymi każdy ruch o aspiracjach rewolucyjnych będzie się musiał zmierzyć. Mamy nadzieję, że będzie nam się udawało poruszać te kwestie w kolejnych numerach.

To co jest w tym kontekście pewne – rzeczywistość wojen i rewolucji przebija idealistyczną bańkę. Im bliżej źródła jesteśmy, tym głębiej ta rzeczywistość nas dotyka i tym bardziej musimy się mierzyć ze sprzecznościami z niej wynikającymi. Podział ruchu anarchistycznego na zachodzie Europy w obliczu wojny w Ukrainie obrazuje jak trudno poradzić sobie z kwestiami które nie mieszczą się w czarno-białym porządku dobry-zły. Wierzymy, że w obliczu złożonych sytuacji, ważne jest, żeby wypracować wspólnie ideowy kompas, gdyż im bardziej jesteśmy zaangażowane w tę rzeczywistość tym trudniejszych wyborów przyjdzie nam dokonywać. Ten kompas wypracowuje się w praktyce. Jeśli sprawa dotyczy wspierania odległych miejsc i konfliktów – postulujemy otwartość i przede wszystkim wysłuchanie się w głosy osób bezpośrednio zaangażowanych. Na koniec, namawiamy do solidaryzowania się z represjonowanymi osobami, oraz do pełnego zaangażowania w budowanie podwalin pod anarchistyczną rewolucję oraz ciągłego przekuwania idei w praktykę.

Spotkajmy się na ulicach!

Anarchistyczny Czarny Krzyż Warszawa
Styczeń 2024

Dziękujemy wszystkim osobom, dzięki którym powstał ten numer: autor.k.om tekstów, tłumacz.k.om, osobom redagującym teksty, autor.k.om treści z działu *Bezkrat bawi i uczy*, osobom składającym, drukującym, autor.kom grafik

Rusza proces 10 osób oskarżonych po demonstracji solidarnościowej pod ośrodkiem zamkniętym w Krośnie Odrzańskim

Przedruk za: No Borders Team

Jutro, 17.01.2024, rusza proces osób zatrzymanych podczas protestu pod Strzeżonym Ośrodkiem dla Cudzoziemców w Krośnie Odrzańskim, który odbył się 12 lutego 2022 roku. Demonstracja ta była wyrazem solidarności wobec osadzonych oraz sprzeciwem dla nieludziej polityki państwa wobec migrantów i migrantek.

10 osobom zostały postawione zarzuty. Wśród zarzucanych im czynów znajdziemy art. 222 i 223, mówiące o naruszeniu nietykalności cielesnej funkcjonariusza i czynnej napaści na funkcjonariusza, czy art. 254, czyli udział w zbiegowisku. Czyny te zostały określone jako występek o charakterze chuligańskim, co podnosi wymiar potencjalnej kary - części z oskarżonych grozi nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

W rzeczywistości, w której państwo i służby takie jak Straż Graniczna łamią prawa człowieka, jedynym gwarantem jego respektowania jest społeczny opór. Nie pierwszy raz osoby protestujące przeciw nadużyciom władzy dostają takie zarzuty. Powszechnie wiadomo, że to najpopularniejsza metoda uciszania aktywistów. Szczególnie kontrowersyjne jest wystąpienie artykułu o występku o charakterze chuligańskim, który może podwyższyć karę.

Nie zapominajmy co było celem tej demonstracji – głośny krzyk o respektowanie podstawowych praw człowieka. Była to bezpośrednia odpowiedź na strajk głodowy podjęty w ośrodku w Wędrzynie kilka dni wcześniej. Doprowadziła do niego dramatyczna sytuacja osadzonych - w poprzednich tygodniach kilku z nich próbowało popełnić samobójstwo. Do strajku dołączyła też część osób w Krośnie Odrzańskim.

W odpowiedzi służby użyły wobec protestujących siły – pałek i gazu. Kilka osób zostało przez policję dotkliwie pobitych. Zamiast jednak pociągnąć do odpowiedzialności policjantów, którzy byli tego dnia prawdziwym agresorem, do sądów w charakterze oskarżonych trafili ci, którzy zachowali w sobie dość człowieczeństwa, by przeciwstawić się krzywdzeniu słabszych.

Wspieramy oskarżonych i apelujemy o ogólnopolską i międzynarodową solidarność. Żadne represje nie powstrzymają naszej walki o wolność i sprawiedliwość dla wszystkich ludzi, bez względu na ich pochodzenie.

Dlaczego protestujemy przeciw Strzeżonym Ośrodkom dla Cudzoziemców?

Zamknięte ośrodki są w istocie więzieniami, choć tak naprawdę osoby w nich przebywające mają mniej praw niż więźniowie. Przetrzymywani tam pozbawieni są często tłumaczy, a pisma dotyczące ich spraw są doręczane w języku

fot. Agata Kubis

polskim; brakuje opieki psychologicznej i medycznej; doświadczają przemocy ze strony strażników; pozbawieni są opieki prawnej oraz kontaktu z najbliższymi.

Na problem detencji osób w drodze zwróciła uwagę m.in. Helsińska Fundacja Praw Człowieka, która uznała, że więzienie migrantów powinno być ostatecznością. Niestety praktyka pokazała, że polskie służby stosują karę pozbawienia wolności jako domyślną dla każdej osoby w drodze.

Począwszy od drugiej połowy 2021 roku liczba osób uwięzionych w SOC-ach drastycznie wzrosła, co uczyniło pobyt w nich jeszcze bardziej ciężkim. Przeludnione cele, niedostateczna ilość jedzenia. Aby móc więzić więcej osób adaptowano na więzienia budynki, które nie posiadały niezbędnej infrastruktury. W Wędrzynie SOC powstał pośrodku wojskowej bazy.

Wszystko to doprowadziło do nadużyć i zaniedbań na wielką skalę. Organizacje zajmujące się ochroną praw człowieka od dawna alarmowały o wyjątkowo trudnej sytuacji uwięzionych. Helsińska Fundacja Praw Człowieka,, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej i wiele innych podmiotów zwracało uwagę na częste przypadki łamania prawa przez służby zarządzające tymi instytucjami. Także Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich wielokrotnie wizytowało te placówki, a raporty z tych wizytacji odsłaniały prawdę o rzeczywistych warunkach jakie tam panują.

Zarówno oficjalne organizacje jak i nasi przyjaciele przetrzymywani w SOC-ach raportowali o powtarzających się próbach samobójczych, okaleczeniach, fatalnej kondycji psychicznej osadzonych. Ci, pozbawieni kontaktu ze światem zewnętrzym walczyli o swoje prawa tak jak mogli – wewnątrz ośrodków organizowali protesty i strajki głodowe.

Łamanie prawa przez zarządzających SOC-ami potwierdzają sądowe wyroki w sprawach, które osadzeni wytoczyli polskim władzom. Jednym z takich przykładów jest 72,5 tysiąca złotych zadośćuczynienia, które otrzymała trzyosobowa rodzina umieszczona w strzeżonym ośrodku na dziesięć tygodni za sprawą wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Za sprawą Europejskiego Trybunału Praw Człowieka inna rodzina, która spędziła w ośrodku 7 miesięcy, otrzymała od polski 20 tysięcy euro. Pięcioosobowej rodzinie z Afganistanu Sąd Okręgowy w Olsztynie przyznał zadośćuczynienie w kwocie ponad 32 tysięcy złotych.

Będziemy dalej nagłaśniać sytuacje osób zamkniętych w strzeżonych obozach oraz tych na wolności, którzy się z nimi solidaryzują.

Dość segregacji ludzi ze względu na pochodzenie!

zatytułowany „Letting Go of Innocence", do którego odniosłam się w książce, a który moim zdaniem jest naprawdę ważny. Chodzi o to, że ta koncepcja niewinności często działa przeciwko nam samym, gdy mówi się: „Och, ta niewinna osoba została zastrzelona przez policję". A potem natychmiast druga strona mówi: „Osoba nie była taka niewinna. Zrobiła to, czy tamto, zwyzywała kogoś, zrobiła coś tam". Czy to jest powód dla którego osoba mogła zasłużyć na śmierć? Zaczynasz się zagłębiać i odkrywasz, że każde z nas ma historię, którą można o nas opowiedzieć. Mamy historie, w których jesteśmy ofiarami, i historie w których można przedstawić nas jako złoczyńców. Wszystko staje się bardzo nudne i binarne. Biała supremacja ma określony pogląd na to, kto jest złoczyńcą. Patriarchat ma określony pogląd na to, kto jest złoczyńcą. Kapitalizm ma określony pogląd na to, kto jest złoczyńcą. Ableizm ma określony pogląd na to, kto jest złoczyńcą. W całej historii notorycznie myliliśmy się co do tego, kto tak naprawdę jest złoczyńcą lub jakie koncepcje są tak naprawdę wrogie naszemu gatunkowi.

Chcę pokazać, że pozbywanie się osób jest koncepcją, która może być najbardziej szkodliwą dla naszego gatunku. Myślenie, że istnieje jakiś sposób na pozbycie się ludzi wyrządzających krzywdę, i że właśnie to usunie szkodliwe zachowania i szkodliwe systemy przekonań z naszych społeczności. A kiedy tak się nie dzieje - w pewnym momencie musimy zadać sobie pytanie, co właściwie robimy? Jak inaczej możemy wykorzystać czas, aby jednocześnie powstrzymać krzywdę, pogłębić nasze wzajemne relacje i rozwijać struktury. Właśnie te ruchy, które mogą pokonać różnice, które mogą powstrzymać konflikty, które mogą przezwyciężyć nieporozumienia, które mogą zasadniczo udowodnić, że abolicja jest naprawdę możliwa.

W „We Will Not Cancel Us" wydajesz się bardziej skupiać na pytaniach, które powinnyśmy sobie zadawać, niż na wydawaniu konkretnych zaleceń. Czy jest to temat, który zamierzasz poruszyć w swojej kolejnej książce? A może był to świadomy wybór, aby powstrzymać się od tworzenia ram normatywnych?

Nie sądzę, abyśmy osiągnęły punkt, w którym możemy stworzyć ramy normatywne. Myślę, że jesteśmy na bardzo wczesnym etapie eksperymentowania z tą fazą abolicji. Jednocześnie w książce wskazuję na zasoby, które moim zdaniem są w stanie zaoferować znacznie więcej. „Fumbling Towards Repair" autorstwa Shiry Hassan i Mariame Kaby jest niesamowitym źródłem informacji. Jest to zeszyt ćwiczeń, który zasadniczo wspiera osoby, które chcą przejść przez proces sprawiedliwości transformacyjnej. Leah Lakshmi Piepzna-Samarasinha [i Ejeris Dixon] wydały książkę zatytułowaną „Beyond Survival", która jest wielkim zbiorem rozmaitych historii o sprawiedliwości transformacyjnej, studiów przypadków, lekcji płynących od innych. Patrisse Cullors wydała książkę „An Abolitionist Handbook", która zawiera 12-stopniowy program tego, jak rzeczywiście wygląda przyjęcie abolicji jako praktyki. Ja z kolei wydaję książkę zatytułowaną „Holding Change". Zawiera ona cały rozdział poświęcony mediacji. Chcę, abyśmy jako wspólnoty miały poczucie, że możemy być odpowiedzialne, gdy w naszej społeczności dzieje się krzywda, że możemy być zbiorowo odpowiedzialne. Niektóre z nas prowadzą mediacje. Niektórzy z nas organizują kręgi uzdrawiania dla osób doświadczonych krzywdą, inne dla tych, które ją wyrządzają. Możemy poczuć, jak wiele mamy zasobów.

Chcę też być realistką. W tej chwili nie mamy tego wszystkiego. Pandemia uświadomiła wielu z nas, jak małe są nasze społeczności i jak bardzo musimy pogłębić te relacje, aby mogły one przetrwać zmiany, konflikty i różnice.

Wydaje się, że tworzenie sieci wsparcia na poziomie indywidualnym jest tym, co musi się wydarzyć, zanim abolicja będzie mogła zostać powszechnie uznana za rozwiązanie na poziomie społecznym.

To jedno z najważniejszych pytań, które ludzie zadają w odniesieniu do sprawiedliwości transformacyjnej i praktyk abolicyjnych. Czy to może działać na dużą skalę?

Moja pierwsza styczność z ideami abolicji dotyczyła systemu niewolnictwa. [Dla ludzi żyjących w tamtych czasach] wydawało się niemożliwe, że ten system może się skończyć i że może istnieć inny sposób funkcjonowania, który nie opiera się na zniewoleniu Czarnych. Myślę, że jesteśmy teraz w podobnym momencie. Nie sposób wyobrazić sobie, co zrobiłyby nasze społeczeństwa, kultury, wspólnoty, gdyby nie było więzień.

Mariame Kaba wygłosiła niesamowite prelekcje na ten temat. Mówi, że jesteśmy po 250 latach tego dobrze finansowanego eksperymentu z systemem więziennictwa. A jednak nie powstrzymał on gwałtów. Nie powstrzymał napadów. Nie powstrzymał narkotyków. Nie powstrzymał niczego. Wszystkie te rzeczy, które uważamy za krzywdzące, są kontynuowane, brakuje tak potrzebnej reakcji. Myślę, że mamy świadomość, że mnóstwo osób przebywających w kompleksie więzienno-przemysłowym potrzebuje wsparcia w zakresie zdrowia psychicznego, i wiele z nich potrzebuje po prostu sprawiedliwej gospodarki, w której będą mogły funkcjonować.

Jesteśmy w punkcie, w którym możemy zacząć działania, nie czekając do momentu, aż staniemy się doskonałe w eksperymencie mediacji. Jestem więc całkowicie za ideą zniesienia policji. Idźmy naprzód i zacznijmy wykorzystywać nasze zasoby przy kolejnych eksperymentach. Mariame zwraca uwagę na jeszcze jedną kwestię - jak by to wyglądało, gdyby eksperyment sprawiedliwości transformacyjnej był tak dobrze finansowany, jak eksperyment więzienny? Nie mamy pojęcia, jak mogłoby to wyglądać na dużą skalę, ponieważ nigdy tak naprawdę nie mieliśmy zasobów, aby eksperymentować na jakąkolwiek skalę. Musimy walczyć o każdy grosz..

Biorąc to wszystko pod uwagę, uważam, że sprawiedliwość transformatywna jest czymś, co dzieje się na poziomie intymnym. Dzieje się w społeczności, która się zna.

Nie uważam, że mówimy o przejściu z jednego systemu bezpośrednio w drugi. Zmiana będzie polegać na przyjęciu, że krzywda nie jest czymś z zewnątrz, co można odepchnąć i trzymać z daleka, ale jest czymś za co bierzemy odpowiedzialność. Patrzę więc na moją wspólnotę: kiedy jest moja kolej na mediowanie? Kiedy jest moja kolej, aby spotkać się z inną osobą i pomóc jej wyjść z przemocowej sytuacji? Kiedy jest moja kolej na przyznanie wobec mojej wspólnoty, że jestem osobą, która wyrządziła krzywdę i chcę wziąć za to

Drogowskaz na ścieżce od „cancel culture” do sprawiedliwości transformatywnej

Wywiad z adrienne maree brown, oryginalnie w języku angielskim.

www.kqed.org/arts/13893734/a-roadmap-away-from-cancel-culture-and-towards-transformative-justice

W obliczu wyzysku i nadużyć istniejących na świecie, kuszące jest popadnięcie w zobojętnienie lub cynizm. Ale adrienne maree brown, myślicielka i osoba praktykująca sprawiedliwość transformacyjną, wskazuje inną drogę rozwoju, której przewodnią zasadą jest miłość.

Jej bestsellerowa książka „Pleasure Activism” z 2019 roku, zawierająca eseje i wywiady, przekonuje, że radość jest istotną częścią każdego ruchu na rzecz sprawiedliwości - to uczucie, które łatwo stracić z pola widzenia podczas walki z rasizmem, seksizmem, uciskiem ekonomicznym i wszystkimi innymi -izmami. Dzięki „Pleasure Activism” i jej innym tekstom, podcastom, działaniom społecznym i wydarzeniom, brown zachęca osoby aktywistyczne i artystyczne z różnych dyscyplin i pokoleń do rozmowy. Podkreśla ideę współpracy, jako elementu niezbędnego do znalezienia odpowiedzi na trudne problemy społeczne.

W swojej książce, „We Will Not Cancel Us”, brown wprowadza bardzo ważne spostrzeżenia do debaty na temat "cancel culture" [red. kultury wykluczania ze społeczności]. Książka koncentruje się na skutecznych sposobach prowadzenia procesów brania odpowiedzialności w sytuacji, gdy ktoś wyrządza krzywdę innej osobie. brown zaczyna od trudnego wyznania, że internetowe apele, czyli call-outy, często zaczynając się od szczerych intencji pociągnięcia do odpowiedzialności, szybko przyciągają głód skandalu i spektaklu. W rezultacie zasilane są algorytmy mediów społecznościowych, niekoniecznie służąc osobom, które przeżyły wspomnianą krzywdę. Nie służą też wyższym celom budowania silniejszych społeczności i ruchów.

brown opiera się na założeniu, że ludzie nie są jak jednorazowe, wymienne przedmioty, a nadużycia są często popełniane przez osoby tak samo skrzywdzone w przeszłości. Zadaje trudne, ale ważne pytania, które stanowią wyzwanie dla czytelników, zachęcając do przedefiniowania przekonań odnośnie zadośćuczynienia za uczynioną krzywdę.

Przed wydaniem jej kolejnej książki „Holding Change: The Way of Emergent Strategy Facilitation and Mediation” (ukazała się w maju 2021 za pośrednictwem AK Press), brown zgodziła się omówić leżące u podstaw jej pracy zasady abolicjonistycznej i transformacyjnej sprawiedliwości.

Wywiad został zredagowany pod kątem długości i przejrzystości.

W książce „We Will Not Cancel Us” piszesz o potrzebie budowania silnych społeczności stających na przeciw opresyjnym systemom. Czy możesz powiedzieć, jak ważne jest to w czasach izolacji wywołanej COVID, gdy tak wiele działań aktywistycznych dzieje się online?

Myślę, że jesteśmy w naprawdę ważnej, pięknej fazie, w której uczymy się jak wiele może się wydarzyć nawet na odległość. Ale jest to miecz obosieczny, ponieważ tak wiele dzieje się na platformach, które niekoniecznie zostały zaprojektowane dla nas, abyśmy używali ich do wprowadzania zmian i obalania systemów krzywdy. Zostały zaprojektowane by służyć kapitalizmowi, co oznacza, że chcą jak największej liczby kliknięć i polubień oraz jak największego zaangażowania. A to dramat wzbudza duże zaangażowanie.

Tak więc znaczna część myślenia na poziomie meta wokół tej książki dotyczy tego, w jaki sposób możemy kierować naszą uwagę na szukanie rozwiązań? Co może nam pomóc w budowaniu? A to trudny moment na takie pytania. Przez tak długi czas byłyśmy zanurzone w kulturze destrukcji.

Uważam, że naprawdę ważne jest, aby mieć świadomość celu call-outów. Jakie jest uzasadnienie cancelowania osób? Co tak naprawdę staramy się osiągnąć? Myślę, że zawsze staramy się powstrzymać krzywdę. Jeśli pójdziesz tym tropem, czy to faktycznie powstrzyma krzywdę? Nie sądzę. Moim zdaniem prowadzi to do szybkiego i płytkiego pozbywania się ludzi.

Cały czas myślę o abolicji, starając się znaleźć odpowiedź na pytanie, jak ją przeprowadzić: Jak zlikwidować policję? Jak zlikwidować system więziennictwa? Jak faktycznie przełamać te wzorce w nas samych, aby móc przełamać je w szerszym świecie? Tak wiele tych kwestii jest ze sobą powiązanych.

Jednym z bardzo ważnych punktów tej książki jest to, że nie mówię, że [call-outy] nigdy, przenigdy nie są strategią, której należy używać. To, co próbuję przekazać, to pewna technika służąca rozeznaniu. Czy zaangażowanie w ten call-out ma dla mnie sens? Jak mogę zaangażować się w sposób zgodny z moimi abolicjonistycznymi zasadami? Jak upewnić się, że potrzeby osób doświadczających krzywdy są rzeczywiście zaspokajane?

Jakie działania naprawdę stworzyłoby przestrzeń osobom doświadczającym krzywdy, pozwalając im na uzdrowienie, i jednocześnie pozwoliłoby osobie będącej źródłem tej sytuacji na przerwanie cyklu krzywdy? Pomocnym wydaje się wyjście z założenia, że każda z nas jednocześnie była kiedyś skrzywdzona, ale też skrzywdziła inną osobę.

Piszesz o tej dynamice, o tym, jak ludzie chcą widzieć sytuacje przeciwstawiając anielską ofiarę złemu sprawcy. Czemu ważne jest, aby nie postrzegać tego w sposób binarny?

Mój przyjaciel Prentis Hemphill napisał piękny esej

Relacja z pierwszego dnia procesu 10 osób oskarżonych po demonstracji "Dość kryminalizowania migracji"

Przedruk za: Kolektyw Szpila

W dniu dzisiejszym [17.01.2024] rozpoczął się przewód sądowy w sprawie 10 osób zatrzymanych i oskarżonych po demonstracji solidarnościowej z osobami zamkniętymi w strzeżonym ośrodku dla cudzoziemców w Krośnie Odrzańskim. Demonstracja miała miejsce 12 lutego 2022 roku, a w trakcie jej przebiegu policja zatrzymała ponad 10 osób. Po dwóch latach rusza proces sądowy, w którym 10 osób oskarżonych zostało o cały szereg zarzutów, w różnej konfiguracji: naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza (222kk), czynną napaść na funkcjonariusza (223 kk), wymuszanie czynności przez funkcjonariusza (224 kk), znieważenie funkcjonariusza (226 kk). Dodatkowo osoby oskarżone są o udział w zbiegowisku mającym na celu gwałtowny zamach na osoby i mienie, a jako wisienkę na torcie dodano występek chuligański – podnoszący ewentualny wymiar kary.

Jeszcze przed rozpoczęciem procesu obrona złożyła wniosek o wyłączenie rozstrzygającego sędziego. Jak się okazuje, SSR Piotr Dębicki, który został wylosowany do orzekania w tej sprawie, dwa lata wcześniej rozpoznawał zażalenia na zatrzymanie 8 z 10 oskarżonych dzisiaj osób. W uzasadnieniach tamtych orzeczeń pojawiały się sformułowania i opinie dotyczące zarzutów rozpoczynającej się dzisiaj sprawy karnej, zwłaszcza w zakresie udziału w zbiegowisku i naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza. Co interesujące, SSR Dębicki także osobiście złożył wniosek o wyłączenie, jednak wniosek ten nie został uwzględniony przez Sąd Rejonowy w Gubinie. Dzisiaj na sali sądowej obrona ponownie złożyła wniosek o wyłączenie, do którego przyłączyła się także prokuratura.

W procesie tym mamy 10 oskarżonych osób, ponad 20 świadków i inne materiały dowodowe. Wiele z tych materiałów zostało już zaprezentowanych podczas posiedzeń dotyczących zażalenia na zatrzymanie. Tym samym są one znane SSR Dębickiemu i musiał odnosić się do nich podczas formułowania decyzji w sprawach zażaleniowych. Tymczasem oskarżeni mają prawo do rozpoczęcia procesu z punktu zero, z bezsprzecznie i niepodważalnie obiektywnym Sądem. Jest to ich podstawowe prawo jako oskarżonych. W tym wypadku istnieje uzasadniona obawa, że prawo to jest im ograniczane.

Po przerwie SSR postanowił kontynuować posiedzenie. Wniosek o wyłączenie sędziego będzie rozpatrywany w niedalekiej przyszłości, jednak dzisiejsza rozprawa toczy się dalej. Wszystkie osoby na sali mają świadomość, że jeśli sędzia zostanie wyłączony, wszystkie dzisiejsze czynności procesowe będzie należało ponowić z udziałem nowego przewodniczącego. Dlatego SSR proponuje, aby w dniu dzisiejszym ograniczyć się do odczytania aktu oskarżenia oraz złożenia wyjaśnień przez osoby oskarżone – ale niewychodzących poza to, co osoby wyjaśniały dwa lata temu podczas zatrzymania na komisariacie policji i w prokuraturze.

Dzisiejsza rozprawa trwała ponad 4 godziny. Na sali było 9 z 10 osób oskarżonych. Żadna z nich nie przyznała się do zarzucanych czynów, wszystkie odmówiły odpowiedzi na pytania prokuratury, odpowiadały wyłącznie na pytania Sądu i obrony. Ich wypowiedzi dotyczyły motywacji udziału w demonstracji „Stop kryminalizowania migracji”, każda z osób podkreślała znaczenie wszelkich aktów solidarności z osobami uchodźczymi.

Oprócz oskarżonych przesłuchano dwóch rzekomo poszkodowanych policjantów. Przed nami przesłuchanie jeszcze 19 świadków i zapoznawanie się z pozostałymi dowodami.

Kolejna rozprawa zaplanowana jest na **24 kwietnia**, 10:00-15:00 w Sądzie Rejonowym w Krośnie Odrzańskim. Śledźcie informacje o tym procesie! Wszelkie wyrazy solidarności są więcej niż wskazane.

Ten proces jest bardzo poważny. Artykuł 223 kodeksu karnego, czyli czynna napaść na funkcjonariusza podlega karze od roku do 10 lat więzienia. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że uznanie czynu za występek chuligański podwyższa minimalny wymiar kary, w przypadku ewentualnego skazania nie daje oskarżonym możliwości ubiegania się o warunkowe zawieszenie kary.

Oskarżonych wspierają kolektywy: No Borders Team, Szpila i Anarchistyczny Czarny Krzyż Poznań

Kurdystan.info vs. SWPS

Prowadzący portal oskarżony o zniesławienie Uniwersytetu SWPS po nagłośnieniu konfliktu między uczelnią, a kurdyjskimi student.k.ami

Przedruk za: Kolektyw Szpila, Kurdystan.info

Wkrótce, 24 stycznia 2024, ruszy proces przeciwko Rafałowi Rudnickiemu, prowadzącemu portal Kurdystan.info, oskarżonemu o zniesławienie Uniwersytetu SWPS. Kolektyw ten, za pośrednictwem swojego profilu na Facebooku, relacjonuje wydarzenia związane z sytuacją społeczno-polityczną Kurdystanu. Wiosną 2019 Kurdystan.info poinformował na swoim profilu o konflikcie pomiędzy kurdyjskimi student.k.ami SWPS, a administracją uczelni. Konflikt dotyczył prezentacji kultury kurdyjskiej na corocznym festiwalu. Po trzech latach od publikacji na profilu sprawa trafia do sądu. Oskarżenie ze strony uczelni można uznać za typowy przykład SLAPPu, czyli działania prawnego mającego na celu uciszenie krytyki w przestrzeni publicznej.

O co chodzi?

Cała historia ma swój początek w kwietniu 2019 roku, gdy grupa kurdyjskich studentów/tek z Uniwersytetu SWPS zwróciła się do kurdystan.info z prośbą o wsparcie w nagłośnieniu ich sytuacji podczas corocznego uczelnianego Festiwalu Kultur. Studenci/tki z różnych części Kurdystanu chcieli po raz pierwszy wystawić stoisko prezentujące ich kulturę, lecz władze uczelni nie wydały na to zgody. Zamiast tego zaproponowano im wykorzystanie stoisk krajów uznawanych przez nich za okupantów, co było dodatkowo bolesnym ze względu na wieloletnią dyskryminacje kultury i tożsamości kurdyjskiej w państwach, których są obywatel.k.ami. Ważnym czynnikiem jest trwający konflikt turecko-kurdyjski, który w tamtym okresie nasilił się jeszcze bardziej przez politykę rządzącego Turcją prezydenta Recepa Tayyipa Erdoğana.

Portal Kurdystan.info podjął decyzję o opublikowaniu serii wpisów relacjonujących tę sprawę, co spotkało się z dużym zainteresowaniem opinii publicznej i skierowało uwagę mediów, takich jak Gazeta Stołeczna, Metro czy TVP Info. We wszystko włączyła się także ambasada Turcji, która w swoich mediach społecznościowych zasugerowała rzekome powiązania studentów/tek ze zdelegalizowaną w Turcji Partią Pracujących Kurdystanu (PKK), w wielu krajach uznawaną za organizację terrorystyczną. Oskarżenia o szerzenie propagandy terrorystycznej stworzyły poważne zagrożenie dla zaangażowanych w konflikt studentów/tek, zwłaszcza tych z tureckim paszportem.

Po nagłośnieniu sprawy, władze Uniwersytetu SWPS zdecydowały się powrócić do rozmów na temat formuły festiwalu, co ostatecznie doprowadziło do zgody na

wystawienie stoiska kultury kurdyjskiej podczas Festiwalu Kultur, jednak bez prezentowania symboli narodowych.

To mógłby być koniec hitorii, jednak po kilku latach mały profil Kurdystan.info ponownie musi stoczyć batalię z wielkim Uniwersytetem. Pod koniec ubiegłego roku Rafał Rudnicki, jeden z prowadzących portal otrzymał zawiadomienie od Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia o toczącym się wobec niego postępowaniu karnym o zniesławienie (art. 212 § 2 KK), które jest wynikiem prywatnego oskarżenia przez SWPS. Uniwersytet zarzuca mu szerzenie nieprawdziwych informacji, prowokowanie napięć na tle narodowościowym i podżeganie do agresji. W ramach ugody, w grudniu 2023, uczelnia domagała się usunięcia problematycznych według niej wpisów z 2019 roku, wpłaty kwoty 10 tysięcy złotych na fundację z nią związaną oraz publicznych przeprosin. W oświadczeniu, którego publikacji żąda Uniwersytet SWPS, Rafał Rudnicki miałby przeprosić za publikowanie nieprawdziwych informacji i wziąć na siebie pełną odpowiedzialność za wszelkie negatywne konsekwencje konfliktu między uczelnią, a kurdyjskimi studentami/tkami, w tym za **„wzrost poczucia lęku i zagrożenia u społeczności akademickiej, w szczególności studentów zagranicznych" oraz „antagonizowanie społeczności akademickiej i podżeganie do agresji na tle narodowościowym".**

Propozycja ta została oczywiście odrzucona, co skierowało sprawę do sądu. Termin rozprawy karnej został wyznaczony na 24 stycznia 2024 o godzinie 13:00, w Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia. Zgodnie z przepisami, rozprawa w takich przypadkach odbywa się niejawnie, co uniemożliwia udział w niej szerokiej publiczności czy mediom. SWPS może jednak złożyć wniosek, by rozprawa odbyła się jawnie, o co apelujemy.

Sprawa Kurdystan.info to SLAPP

Postawione Rafałowi zarzuty są poważne. **Uznanie winy przez sąd może oznaczać grzywnę, ograniczenie wolności albo pozbawienia wolności do roku.** W obliczu tego procesu, wyrażajmy solidarność z prowadzącymi portal Kurdystan.info, stojącymi w obronie wolności słowa i prawa do uczestniczenia w debacie publicznej. Prywatny akt oskarżenia złożony przez Uniwersytet SWPS jest typowym przykładem „SLAPP-u" czyli praktyki sądowej służącej tłumieniu wolności słowa. „SLAPP-y"

Organy ścigania zawsze starają się zachować swoją wiarygodność. Nieustannie na nowo wynajdują, wstawiają i wyobrażają sobie siebie w nowych rolach. Ale fakt, że ich członkowie muszą nieustannie tworzyć propagandę, aby bronić swojej pozycji w społeczeństwie, sugeruje, że być może ich rola w naszej kulturze jest bardziej niepewna, niż się wydaje, i że są one w rzeczywistości podatne na presję publiczną i oddolne działania.

Daje nam to prawdziwe pole do popisu w naszych abolicjonistycznych strategiach organizacyjnych. Taka strategia musi mieć na celu ograniczenie kontaktu z policją bez zwiększania jej legitymizacji. Jeśli zależy ci na przeciwdziałaniu przemocy policyjnej, powinieneś dążyć do tego, by policji było jak najmniej w jakiejkolwiek formie. Nie chcemy ciągle legitymizować działań policji jako jedynej odpowiedzi na różne problemy społeczne. Nie możemy na przykład wzywać do reformowania cywilnych komisji weryfikacyjnych, które w rzeczywistości służą wzmocnieniu władzy policji. Podobnie, nie możemy wzywać pracowników socjalnych do zastąpienia policji, jeśli nada się im ten sam mandat nadzoru i przymusu. Abolicjonistyczna strategia organizacyjna zmniejsza więzienny kompleks przemysłowy bez zwiększania jego prawomocności.

W ciągu ostatnich kilku lat reformatorzy „wymiaru sprawiedliwości" i niektóre osoby ze świata nauki sugerowały, że zmarginalizowane społeczności są zarówno „nadmiernie nadzorowane", jak i „niedostatecznie chronione". Policja bezustannie patroluje i monitoruje ich dzielnice, a mimo to raz odpowiada, a raz nie odpowiada na wezwania pomocy. Założenie o „nadmiernej liczbie policji i niedostatecznej ochronie" jest jednak błędne. Ukrywa fundamentalne niezrozumienie celu działania służb. Możemy tutaj odnieść się do politologa i aktywisty Franka Wildersona, który powiedział: „Nie jestem przeciwko brutalności policji, jestem przeciwko policji". Przemoc jest nieodłączną częścią policji i kontroli. Policyjny monopol na użycie siły nie jest czymś pobocznym czy przypadkowym – jest on wpisany w ten system. Oznacza to, że nie będziemy w stanie zachować tej struktury eliminując tylko „przemoc". Przemoc jest centralnym elementem pracy policji. Kolejne pytanie, jakie nasuwa się w związku z tym, brzmi: „Jaki jest odpowiedni limit działań policyjnych?". Doświadczenia osób marginalizowanych nie są złym działaniem policji - to po prostu działania policyjne. Nie jest tego ani za dużo, ani za mało - i nigdy nie będzie w sam raz.

Jeśli natomiast chodzi o argument „niedostatecznej ochrony": Zakłada on, że brak policyjnej ochrony osób marginalizowanych jest raczej błędem niż główną cechą działań służb. W rzeczywistości jednak można powiedzieć, że symboliczne wysiłki na rzecz „ochrony", które policja bez przekonania podejmuje, aby odpowiedzieć na wezwania o pomoc osób ze strony społecznosci marginalizowanych, są po prostu strategią mającą na celu zachowanie władzy policji. Osoby marginalizowane są przekonane, że ochrona ze strony państwa jest w zasięgu ręki, a zatem nadal inwestują w utrzymanie policji i działań kontrolnych, czyli przemocy sankcjonowanej przez państwo.

Podczas jednego ze szkoleń online, pisarz Patrick Blanchfield zasugerował, że „w naszych umysłach postrzegamy policję raczej jako rozwiązanie niż problem". Jest to ważne spostrzeżenie, które powinno określać kierunek naszych działań. Zbyt wiele osób nadal postrzega policję jako środek do zakończenia przemocy, a nie jako znaczących sprawców przemocy w naszych społecznościach (i eskalatorów przemocy podczas protestów). Musimy zatem wspierać osoby w wyzbyciu się przekonania, że policja zapewnia nam bezpieczeństwo i że została ona stworzona przede wszystkim w celu zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Organizacje abolicjonistyczne nalegają, abyśmy skupili się na odchodzeniu od tej instytucji, inwestowaniu i eksperymentowaniu. Wszystkie trzy kroki są ważne.

Ilekroć abolicjoniści kompleksu więzienno-przemysłowego wzywają do zniesienia działań policyjnych, ludzie od razu i to gwałtownie sprzeciwiają się, domagając się „alternatyw" dla zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Zadawane nam pytanie brzmi: „A co zastąpi policję?". Odpowiedź brzmi: żaden pojedynczy podmiot nie zastąpi ani nie powinien zastąpić więzień, policji i nadzoru. Myślę o słowach jednego z działaczy z Chicago, które niedawno przeczytałam: „Kiedy widzę policję, widzę 100 innych zawodów połączonych w jedną rzecz trzymającą broń".

Policja jest obecnie narzędziem do rozwiązywania wszystkich problemów społecznych, ponieważ państwo nadal zmniejsza finansowanie zasobów publicznych. Różne rodzaje krzywd wymagają różnych rodzajów odpowiedzi. Do tych odpowiedzi nie powinna należeć z natury brutalna instytucja, której konstytutywnym i unikalnym źródłem władzy jest usankcjonowana przez państwo wolność do stosowania przemocy.

Rachel Herzing, wieloletnia działaczka antywięzienna i dyrektorka wykonawcza Center for Political Education, często mówi, że „wyeliminowanie kompleksu więzienno-przemysłowego rozszerzy kontekst, w którym możemy opracować nowe sposoby nawiązywania relacji, zapewniania ochrony i radzenia sobie z krzywdą". Obecnie działania policyjne pochłaniają tak wiele zasobów i przestrzeni, że w rzeczywistości wypierają możliwości rozwiązań opartych na społeczności w celu zaradzenia szkodom. Rozwiązania społecznościowe są jednocześnie zawsze niedofinansowane lub w ogóle niefinansowane. Niektóre z tych rozwiązań są aktywnie podważane przez samą policję.

Możemy organizować się w celu wyeliminowania instytucji policji, jednocześnie zaspokajając bezpośrednie potrzeby naszych społeczności w zakresie bezpieczeństwa. Jednak zaspokojenie tych potrzeb nie powinno być warunkiem wstępnym żądania zniesienia kompleksu więzienno-przemysłowego. Zgodnie z koncepcją norweskiego socjologa Thomasa Mathiesena, abolicja jest alternatywą w trakcie tworzenia. Zmusza nas do zerwania z obecnym porządkiem, do odmowy, do powiedzenia: „Nie chcemy tego", a jednocześnie do tworzenia nowych podstaw i budowania innego świata.

Tu właśnie leży nadzieja. W wizji świata, w którym mamy wszystko, czego potrzebujemy do godnego życia, i w którym bezpieczeństwa nie osiąga się poprzez wyciągnięcie spluwy.

Aby powstrzymać przemoc policji, potrzebujemy lepszych pytań i trafniejszych żądań

Nie da się wyeliminować przemocy z działań policji

W grudniu 2023 dwa portale medialne związane mniej lub bardziej z lewicą opublikowały artykuły o skali policyjnej przemocy i morderstw na komisariatach lub podczas interwencji funkcjonariuszy. Podawano liczbę ponad stu policyjnych morderstw. Przesłanie tych tekstów można streścić w dwóch zdaniach: 1. Kiedyś nie było idealnie, ale po 2015 (ponowne przejęcie władzy przez Zjednoczoną Prawicę) to był dramat i zniszczenie instytucji Policji / wzrost przemocy policyjnej. 2. Policję należy zreformować, usunąć zgniłe jabłka, edukować - zwłaszcza o tym jak poprawnie stosować środki przymusu bezpośredniego. Padło też pytanie „Co zrobić, żeby policja nie zabijała?". Cóż, wielu działaczy i wiele naukowczyń podawało już rozwiązanie, tylko nikt nie traktuje ich poważnie. A mówią dość adekwatnie: zlikwidować. Zachęcamy Was do zapoznania się z tekstem Mariame - abolicjonistki, działaczki, naukowczyni z USA, napisany po morderstwie Georga Floyda w 2020 roku.

Przedruk za: Mariame Kaba

Tekst oryginalnie w języku angielskim:
www.gen.medium.com/to-stop-police-violence-we-need-better-questions-and-bigger-demands-23132fc38e8a

Po raz kolejny pojawiło się uzasadnione oburzenie z powodu bezkarnych policyjnych morderstw. Rozumiem ten gniew i też czuję wściekłość. Brak zainteresownaia życiem czarnoskórych osób, choć niezaskakujący, pozostaje druzgocący. A jednak mam nadzieję, że w końcu dotarliśmy do momentu, w którym więcej osób zastanawia się, dlaczego tak wiele z nas nadal domaga się, aby policja przestała być policją.

„Dlaczego policja bezkarnie morduje osoby czarnoskóre i inne?" po prostu nie jest dobrze postawionym pytaniem. Policja, aby spełniac swój cel, musi być rasistowska, patriarchalna, ableistyczna, homofobiczna i transfobiczna. Jeśli chcesz utrzymać białe supremacjonistyczne, cis-hetero patriarchalne, kapitalistyczne państwo, to zwyczajnie trzeba namierzać, kontrolować i ograniczać pewne grupy. Tak postawiony problem ogranicza nam możliwość ruchu.

Potrzebujemy lepszych pytań i trafniejszych żądań. Oba są w naszym zasięgu - podobnie jak możliwość zniesienia instytucji policji.

Lepszym pytaniem byłoby: „**Co musimy zrobić, aby powstrzymać policję przed bezkarnym zabijaniem czarnoskórych i innych osób?**". Możemy zacząć od całkowitego ograniczenia kontaktu ludzi z policją. Możemy zmniejszyć finansowanie służb policyjnych i inwestować w nasze społeczności. Jak możemy to zrobić? Jest to pytanie otwarte, które może przybliżyć nas do prawdziwego bezpieczeństwa publicznego.

Czy ludziom kiedykolwiek zaproponowano wizję bezpieczeństwa publicznego, która nie obejmowałaby istnienia policji? Jeśli nie, to dlaczego? Fakt, że zniesienie policji jest nie do pomyślenia dla tak wielu osób, jest niezwykle niebezpieczny. Oznacza to, że policja tak dogłębnie skolonizowała i zdominowała nasze myślenie, że nie jesteśmy w stanie nawet wyobrazić sobie świata, w którym jej nie ma. Faktem jest jednak, że nie zawsze mieliśmy policję. Co sprawia, że wierzymy, że zawsze ją będziemy mieć, lub że na zawsze będziemy musieć ją mieć?

Nie chodzi po prostu o to, że nie potrafimy wyobrazić sobie świata bez policji, ale o to, że jesteśmy zdyscyplinowani, by nie mieć takiej wyobraźni. Programy telewizyjne o policji i inna propaganda promująca egzekwowanie prawa są ważnym sposobem oswajania policji. Książki dla dzieci, kreskówki, komiksy, zabawki z klocków Lego, spotkania w szkołach i inne artefakty kultury popularnej z przeszłości i teraźniejszości - wszystko to sprawia, że nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie świata bez policji. Policja jest lansowana na pomnikach, tablicach pamiątkowych i znakach drogowych. Policjanci są zwykle przedstawiani jako bohaterowie. Mówi się nam, że są oni bastionem chroniącym porządek przed kompletnym chaosem. Trudno wyobrazić sobie jakikolwiek inny zawód, który promuje się w ten sposób. Dlaczego organy ścigania potrzebują tak wielu reklam? Nie ma programów telewizyjnych podnoszacych świadomość o wkładzie osób pracujących z dziećmi, nawet jeśli osoby takie są niezbędne w zapewnieniu funkcjonowania współczesnego społeczeństwa.

Jeżeli jesteś przeciwko przemocy policyjnej, to powinieneś domagać się zminimalizowania policji w jakiejkolwiek formie.

czyli Strategiczne Pozwy Przeciwko Publicznej Partycypacji to rodzaj pozwu sądowego, który ma na celu uciszenie krytyki poprzez proces prawny. W polskich warunkach, ze względu na kryminalizację zniesławienia, mogą przyjmować również formę prywatnych aktów oskarżenia. Charakterystyczne dla działań typu SLAPP jest to, że nie są one skierowane wyłącznie w celu obrony rzeczywistych praw, lecz mają na celu ograniczenie swobody wypowiedzi, udziału w debacie publicznej lub działalności społecznej. Rządy i korporacje wykorzystują je, aby uciszyć tych, którzy informują opinie publiczną o stosowanych przez nie praktykach.

Stajemy murem za Rafałem i całym kolektywem Kurdystan.info! Zapraszamy do tego samego inne grupy, kolektywy, organizacje, koła naukowe i wszystkie osoby, które nie zgadzają się na uciszanie małych profili, dyskryminacje mniejszości narodowych i próby naprawy swojego wizerunku kosztem osób zaangażowanych społecznie.

Apel o wycofanie zarzutów i odtajnienie procesu

Apelujemy o wycofanie zarzutów przeciwko Rafałowi z Kurdystan.info, lub przynajmniej złożenie wniosku o prowadzenie rozprawy bez wyłączania jawności! Nawet jeśli nie dojdzie do skazania, takie działanie [prawne w formie SLAPPu] będzie wiązało się ze znacznym obciążeniem dla oskarżonego i może prowadzić do powstrzymywania się innych osób od zabierania głosów krytycznych w podobnej sytuacji.

Ale nie jest za późno - Uniwersytet SWPS może jeszcze wycofać zarzuty przeciwko Rafałowi i Kurdystan.info. Ponieważ sprawa toczyć się będzie z oskarżenia prywatnego, to Uniwersytet skierował akt oskarżenia - i to on może od niego odstąpić. Kiedy? Najlepszy moment na to będzie na pierwszej rozprawie głównej, przed rozpoczęciem przewodu sądowego. Później również będzie to możliwe, choć nie cofnie czasu i nie odda sił poświęconych na przygotowanie do procesu i uczestniczenia w nim.

Jeśli Uniwersytet SWPS nie wycofa zarzutów, sprawa będzie się toczyć, a obronę dodatkowo utrudni fakt, że postępowanie toczyć się będzie z wyłączeniem jawności.

Co to oznacza w praktyce? Na sali rozpraw nie będzie publiczności (poza max. dwiema osobami wskazanymi przez strony), a to, co padnie w trakcie posiedzenia chronione będzie tajemnicą - za ujawnienie informacji z takiej rozprawy grozi odpowiedzialność karna (art. 241 § 2 k.k.). Niejawność rozprawy w sprawach o zniesławienie przewidziana jest z mocy ustawy, ale nie oznacza to, że oskarżyciel nie może nic z tym zrobić. Wręcz przeciwnie - zgodnie z przepisami kodeksu postępowania karnego to pokrzywdzonemu przysługuje wniosek, by jawności rozprawy nie wyłączać. Ruch jest zatem po stronie Uniwersytetu SWPS. Skoro postępowanie ma się toczyć, dobrze, żeby było ono rzetelne i jawne.

Dlatego apelujemy do Uniwersytetu SWPS, aby wycofał oskarżenie. Jeśli nie - niech postępowanie będzie jawne, aby wszyscy mogli ocenić, czy toczyć się będzie rzetelnie. Jeśli uczelnia jest przekonana o zasadności swoich zarzutów, apelujemy o złożenie wniosku o prowadzenie rozprawy bez wyłączania jawności.

Co można zrobić aby wesprzeć Kurdystan.info - 5 pomysłów na działania:

1. **Nagłaśniajcie sprawę** wszelkimi znanymi sposobami i narzędziami! Plakaty, ulotki, posty w mediach społecznościowych, posty na wasze blogi i strony internetowe, grafiki, filmiki, dzielenie się materiałami z profili Szpili i Kurdystan.info - WSZYSTKO MA ZNACZENIE! Możecie używać hasztagów #rePRESSje i #rePRESSed

2. **Pokażcie, że wy też domagacie się jawnego procesu!** Zorganizujcie lub weźcie udział w akcji, która pokaże opinii publicznej i Uniwersytetowi SWPS, że Wy też domagacie się wniosku o jawność procesu. Taki wniosek złożyć może w sądzie wyłącznie SWPS jako strona pokrzywdzona. Wasz apel o ujawnienie procesu może przyjąć formę akcji mailingowej, listu otwartego, postów w mediach społecznościowych, cokolwiek wymyślicie.

3. **Zróbcie dowolną akcję solidarnościową** w duchu sprzeciwu wobec zamykania ust małym portalom informacyjnym Jesteśmy pewnx, że wasza wyobraźnia jest tutaj nieograniczona.

4. **Przyjdźcie wesprzeć Rafała w dniu procesu!** Nie możemy wam zagwarantować, że wejdziecie na salę. Mimo wszystko możemy spotkać się pod sądem lub na korytarzu przed salą rozpraw, i tam pokazać Rafałowi, że w tym procesie nie będzie sam.

5. **Nagłaśniajcie sytuację społeczno-polityczną Kurdystanu!** W tym całym absurdalnym procesie nie zapominajmy dlaczego powstał profil Kurdystan.info. Sprawa kurdyjska jest dalej aktualna i potrzebuje naszej uwagi i zaangażowania. Nie pozwólmy, aby SLAPPy zamknęły nam usta. Każdx z nas może działać na rzecz wspierania społeczności kurdyjskiej! Berxwedan Jiyane!

Razem jesteśmy silnx, razem jesteśmy głosem sprzeciwu!
Domagamy się oczyszczenia Rafała z zarzutów i zakończenia tego absurdalnego pokazowego procesu!
#rePRESSje

Refleksje po wyroku w sprawie o zniszczenie homofobusa

Przedruk za: Kolektyw Szpila

W środę 29 listopada 2023 r. Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznał apelacje w sprawie o zniszczenie homofobusa.

Przypomnijmy, że Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie wydał w maju wyrok, w którym wszystkie trzy oskarżone osoby uznał za winne zarzucanych im przestępstw (w tym ich spontaniczne zgromadzenie i protest przeciwko homofobusowi określił jako zbiegowisko), a dodatkowo uznał, że działały z oczywiście błahego powodu, okazując rażące lekceważenie porządku prawnego (czyli przypisał im występek chuligański)

Sąd Okręgowy stwierdził, że osoby są dalej winne zniszczenia homofobicznej furgonetki i udziału w zbiegowisku, ale już nie występku chuligańskiego. To skutkowało obniżeniem kar, dla jednej osoby do 4 miesięcy prac społecznych, dla drugiej do 3 miesięcy prac społecznych, a w stosunku do trzeciej postępowanie zostało warunkowo umorzone na okres jednego roku próby. Musi też zapłacić 500 zł świadczenia pieniężnego na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej.

W uzasadnieniu Sąd stwierdził, że faktycznie kampania Pro uderza w godność osób LGBT+, łącząc je z pedofilią. Ale jednocześnie zaznaczył, że ani to, ani systemowa dyskryminacja i nagonka na osoby LGBT+ w latach 2019-2020 nie usprawiedliwiała pocięcia plandeki, przebicia opon czy zasprejowania elementów furgonetki. Według sądu takie działania są nadal społecznie szkodliwe, choć motywacja osób na tyle zrozumiała, że nie można uznać by działały z "oczywiście błahego" powodu.

Kluczowy fragment uzasadnienia brzmiał: "Sąd okręgowy podzielił argumenty obrońców dotyczące charakteru komunikatów nadawanych podczas kampanii Fundacji, oprócz zapisu nagrań możliwe jest odtworzenie ich treści. Treści tam nadawane zatem wiązały środowisko lgbt+ z pedofilią, co według sądu odwoławczego wprost godziło w cześć i godność tych osób. Sąd odwoławczy jednak zaznacza, że te ustalenia, jak również fakt dyskryminacji społeczności lgbt+ w przestrzeni publicznej nie uprawniało oskarżonych do podjęcia wobec pokrzywdzonych działań, które wyczerpywały znamiona czynów zabronionych. Wskazane okoliczności nie usprawiedliwiały oskarżonych na tyle, żeby uznać że ich czyn był podjęty w ramach obrony koniecznej czy że cechował go nieznaczny stopień społecznej szkodliwości, co skutkowałoby umorzeniem postępowania wobec oskarżonych. Motywacja z jaką działali oskarżeni była jednak na tyle zrozumiała, że zdaniem sądu odwoławczego nie sposób przypisać oskarżonym działania w ramach występku chuligańskiego".

Innymi słowy, jak podsumowała jedna z obrończyń, "***mamy prawo czuć się atakowane, ale nie mamy prawa się bronić***". Od osób LGBT+ wciąż oczekuje się postawy chrystusowej, w ramach której mają znosić ze spokojem wszystkie akty agresji i otwartej nienawiści, a ich jedyną odpowiedzią może być spokojne pochylenie głowy i nadstawienie drugiego policzka. No, może jakiś marsz z flagami przez centrum miasta.

Czy Sąd Okręgowy naprawdę uważał, że wystarczy nam przyznać, że Pro szczuje na osoby LGBT+, abyśmy z zadowoleniem łyknęły tezę, że "homofobiczna plandeka to może coś nieładnego, ale nie wolno jej zniszczyć"?

Tymczasem nawet sam kodeks karny zawiera rozwiązania, które pozwalają na inną ocenę takiej sytuacji. Nie trzeba sięgać po "radykalne" teorie, by uzasadnić zniszczenie przedmiotu sączącego nienawiść. Przestępstwem może być tylko to, co jest społecznie szkodliwe. W tym obszarze wyrok sądu jest wewnętrznie sprzeczny. Skoro kampania Pro "godzi w cześć i godność" osób LGBT+, dlaczego społecznie szkodliwym jest zniszczenie plandeki z nienawistnym hasłem? Sąd tego nie wyjaśnia, stwierdza jedynie, że jest to niedopuszczalne. Chodzi tu wyłącznie o dwie kwestie. Z jednej strony o estetykę protestu, z drugiej o prawo własności.

Liberalne państwo wypracowało pojęcie "mowy nienawiści". Zaistniał konsensus, że słowa podżegające do nienawiści czy piętnujące jakąś grupę społeczną, mogą być traktowane jako szkodliwe, jako przejaw przemocy. W myśl tej koncepcji wprowadzono nawet katalog "przestępstw z nienawiści", który w Polsce akurat nie obejmuje ochroną osób LGBT+. Wiadomo, że taki kształt regulacji prawnej jest wynikiem decyzji politycznej, a nie tego czy obiektywnie szczucie na osoby nieheteronormatywne może być traktowane jako mowa nienawiści. Tę lukę wykorzystuje sobie Pro, wożąc po mieście homofobiczne treści i sącząc jad. Oczekiwanie sądu [i większości liberalnego społeczeństwa] jest zaś takie, by spokojnie to znosić, ewentualnie zaprotestować, ale absolutnie nie sięgając po działania bezpośrednie. Nóż przecinający plandekę wygląda groźnie, jest symbolem fizycznej przemocy. To nie stanie ze świeczką pod budynkiem Sądu Najwyższego i odśpiewanie hymnu. Jednocześnie sądowi łatwiej jest przełknąć rzeczywistość, w której po ulicy jeździ samochód sączący swoją przemoc z głośników, niż zaakceptować zniszczenie plandeki. Przemoc symboliczna wymierzona wprost w człowieka w tej optyce rani mniej niż nóż w oponie samochodu. Znów prawo własności znaczy więcej niż osoba.

Dziękujemy wszystkim obrońcom występującym w tej sprawie: Agnieszce Helsztyńskiej, Marcinowi Pawelcowi-Jakowieckiemu, Jonaszowi Żakowi, Karolinie Gierdal oraz prawnikom z kancelarii Pietrzak Sidor. Kończymy słowami Pawła, jednego ze skazanych:

> "Ten wyrok jest chyba typowy dla nowego reżymu: przyznaje się nam rację co do meritum - jesteśmy opresjonowane i atakowane, ale i tak nie mamy prawa się bronić, mamy nadstawiać drugi policzek. Z wielkiej pompy jaką Zbigniew 0 rozkręcił wokół zwalczania "lewackich bojówek", z całego spięcia dupy prokuratury, Orgii Jurka i TVP, zostały trzy miesiące odróbek. Jednak liberalnemu sądowi chyba spadła by z głowy korona gdyby po prostu był konsekwentny i przyznał nam pełnię racji. Wierzę, że kolejne osoby wyważą uchylone przez nas drzwi i kolejne ataki spotkają się z uniewinnieniem"

Zaprosili mnie na korytarz i zaprowadzili na piętro na rozprawę sądową przez skype. Razem ze mną szedł też Ilja. Przez jakiś czas staliśmy na zimnym korytarzu, potem zaprosili mnie do sali, przed laptopa. Towarzysze znaleźli dla mnie adwokatkę, i na czas rozmowy z nią, ochroniarz nawet wyszedł z sali. Od razu mówię jej, że wiadomo, jak to się skończy, proszę przekazać ode mnie pozdrowienia wszystkim, wszystko jest ze mną w porządku i proszę, żeby przekazali mi moje książki: autobigrafię Emmy Goldman, "Aftershock", "Władza i ciało" Marii Rachmaninowej, książki Piotra Riabowa z historii Rosji, a jeśli te nie przejdą, to przynajmniej techniczną "Przetwarzanie danych w dużej skali" Kleppmanna. Wiedziałem, że zorganizują dla mnie paczkę osoby obyte w tych kwestiach i będę miał wszystko, czego potrzebuję. Wiedziałem też, że w pewnym sensie siedzenie w areszcie jest łatwiejsze, niż martwienie się o osoby uwięzione i organizowanie dla nich paczek na zewnątrz.

Żadnego sądu już dawno nie ma, jest tylko i wyłącznie farsa, produkowana taśmowo. Trzeba tylko zagrać w ich grze i uczynić ten proces jeszcze bardziej absurdalnym. Na przykład zapytać sędzię Aleksandra Aleksandrowicza Wołka o takie rzeczy jak sumienie. Czy ufam sądowi? Oczywiście, że nie, ale nie wnioskuję o wyłączenie sędziego, wszak co za różnica kim będzie pan zamieniony. Wnioski? Pierwszy: adwokatka. Drugi: powiesić w sali tak zwanego sądu obraz "Sprawiedliwość Kambyzesa lub Obdzieranie ze skóry sprzedajnego sędziego", żeby panu przypominała o odpowiedzialności. Sędzia nie był za bardzo pod wrażeniem, obojętnie zaakceptował pierwszy wniosek i oddalił drugi. O, świadek to nawet nie Aleksandr Aleksandrowicz Aleksandrowicz, tylko nowy wymyślony Nikita Bielskij? Psiarz urodzony w 1992 z bezczelnym uśmieszkiem, mówiący, że rozpoznał mnie na marszu po zdjęciu z paszportu, gdzie też mam długie włosy i okulary. Nie no, przecież sędziego

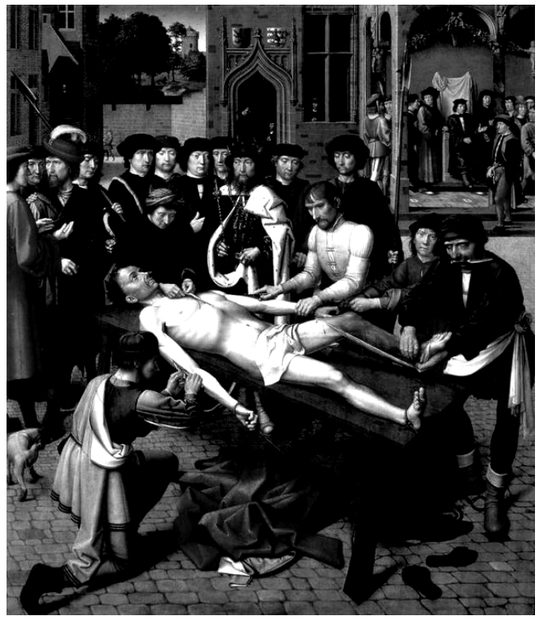

to w ogóle nie obchodzi. Zatem, 15 dni aresztu, życzę sędziemu, żeby jednak kupił sobie sumienie za wypłatę, ciao - kakao. Postałem jeszcze na korytarzu, pogapiłem się w ścianę, potem rozejrzałem się wokół i zobaczyłem Miszkę, a później poszedłem do swojej celi. Wszystko jest jasne, można spokojnie odsiadywać pozostałe dni.

Dalszy ciąg w następnym numerze Bez Krat

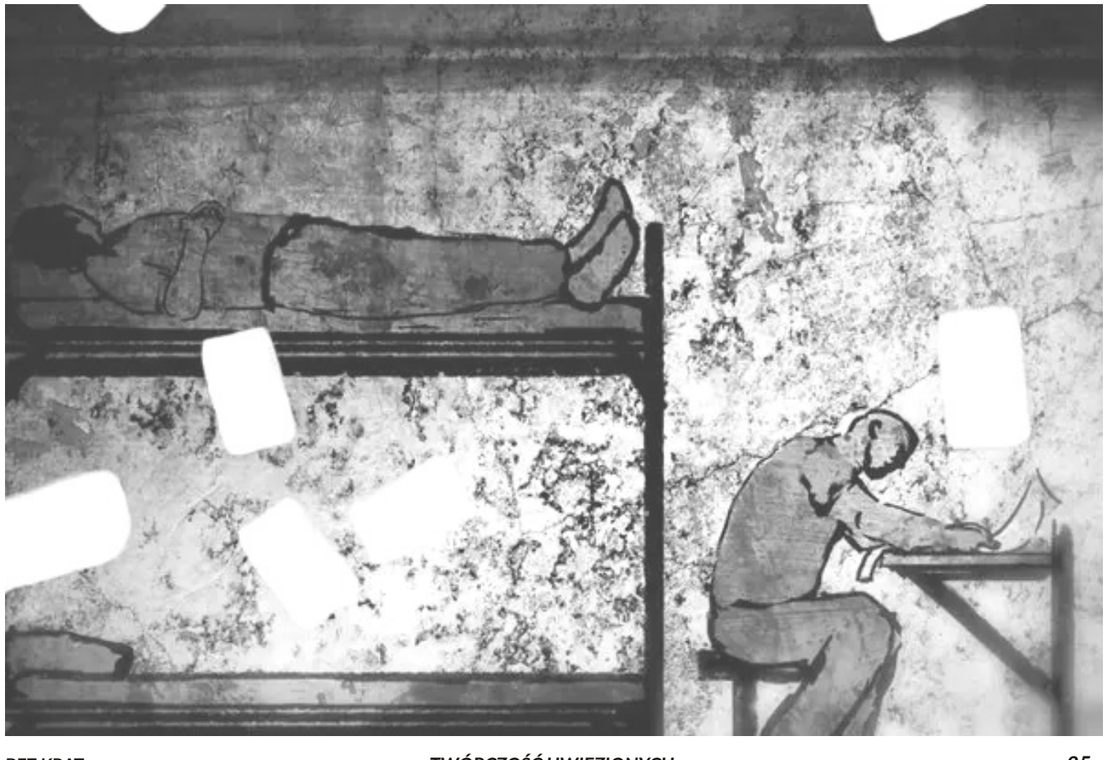

tłumaczymy. Dziary - niech robi, przecież są piękne, ale jeśli chodzi o filmiki to nikt nie miał ochoty i wszyscy odmówili. To też im się za bardzo nie spodobało i zdecydowali się przetestować wytrzymałość naszej psychiki.

Zawsze brakowało mi czasu, żeby zacząć uprawiać jogę. Milicja nie zostawi cię na pastwę losu. Nam, chłopakom, kazali zająć pozycję przy ścianie, ręce naprzód, i żebyśmy się nie obijali, milicjant w kominiarce kopniakami butem po kostkach podregulował nasze nogi na wystarczającą szerokość - i proszę, zostało nam zapewnione statyczne obciążenie różnych grup mięśni trwające pół godziny. Trzeba utrzymywać prawidłowy oddech, pilnować tętna, starać się mało się ruszać, żeby mniej się pocić. Była opcja skrócenia ćwiczeń, trzeba było jednak zgodzić się na nakręcenie filmiku, więc nie brzmiało to zbyt kusząco. Ale potem przyszedł jeszcze jeden psiarz, który pobierał odciski palców i wtedy była przerwa w ćwieczeniach dla jednego z nas. Ilja powiedział, że odciski mają prawo pobierać tylko po decyzji sądu, więc dorzucili mu więcej ćwiczeń siłowych na nogi. Kiedy ci wuefiści poszli sobie na górę i w pomieszczeniu pozostali tylko młodzi psiarze z komendy, zapytałem pozostałych czy wszystko z nimi w porządku, otrząsnąłem ręce, żeby odpoczęły i troszeczkę zmniejszyłem odległość między nogami. Po długotrwałej papierologii związanej z samochodem, zaprowadzili nas na górę, wsadzili do busa i zawieźli do aresztu na Okrestina. Jechaliśmy wszyscy razem, gadaliśmy i żartowaliśmy, wspierając się nawzajem. Przejeżdżając obok My Dear Kebab, zobaczyliśmy, że było już za późno i jest zamknięte. Cóż, posiedzimy w areszcie bez falafela. Areszt, badanie lekarskie, stakan, zostałem zabrany jako pierwszy. Dobranoc przyjaciele i witajcie moi nowi współlokatorzy! Zajmuję ostatnie wolne miejsce z sześciu, górna prycza ze światłem z latarni nocnej i kładę się spać.

Kot Trigger i sprawiedliwość Kambyzesa

Zazwyczaj podczas odsiadki w areszcie, na początku większość czasu śpię i próbuję się zagrzać, odzyskując energię i nie za bardzo interesuję się tym, co dzieje się wokół mnie. Dobrze, że na Okrestina są drewniane solidne prycze, na których w ciągu dnia nie zakazują spać. Jedzenie jest tam nienajgorsze, dobra kasza gryczana, herbatka, biały i czarny chleb znośnej jakości, mięso trafia do moich współlokatorów, czasami nawet jest to barter w postaci ogórka kiszonego. Albo też okropny nawet dla współlokatorów kotlet rybny, który zostaje wysłany z powrotem do akwarium. Dowiaduję się, że moje przyjaciółki siedzą razem w celi naprzeciwko i widać je przez okienko w drzwiach, a moi przyjaciele są też razem w celi po lewej. Ich fizyczna obecność gdzieś tu blisko dodaje mi otuchy. Powoli zaczynam zapamiętywać współlokatorów i ich historie. Całą szóstkę złapali za działalność polityczną. I. organizuje wydarzenia w Instytucie Goethego, został zatrzymany w podwórku osiedla, niedaleko od pracy. Celebryta instagramu, wierzący W. kupił biało-czerwono-białą flagę, rozpakował ją na ulicy, zawiązał na plecach - i od razu wpadł przy pomocy dwóch OMON-owców, którzy wzięli go pod pachy. Po S. przyszli do domu, poprosili, żeby wyszedł, bo mają pytania dotyczące 9 sierpnia, on wyszedł ubrany tylko w dres

zawinęli go za to, że niby stawiał opór psiarzowi. Sw. i M. zostali zawinięci z protestacyjnego osiedla na ul. Prityckogo 97. Później wyjaśniło się, że z tego osiedla zatrzymali ponad 10 osób. Jak zatrzymali M. już nie pamiętam, a do Sw. zadzwonili z komendy, gdzie została zatrzymana tego dnia jego żona M. i powiedzieli mu, że może przyjechać i przekazać jej rzeczy, a kiedy przyjechał, zatrzymali i jego. M. też siedziała w celi naprzeciwko, w efekcie Sw. i M. razem spędzili 15 dni w areszcie, co do dnia. Dla M. to było już drugie zatrzymanie, po odsiedzianych wcześniej 13 dniach.

W ciągu jednego dnia odespałem i zacząłem się socjalizować. Wszystkie osoby są przyzwoite, zdumiewał tylko swoją naiwnością wierzący W., który zbyt dosłownie przyjmował wszystko, co mu mówili w kościele protestanckim, ale bóg z nim, jak to się mówi. Początkowo byłem ostrożny w stosunku do rozgadanego osiedlowego działacza Sw., który światopogladowo zaliczał się jednocześnie do rosyjskich i białoruskich nacjonalistów, ale właśnie z nim odbyłem cały swój wyrok. I chociaż to z nim często prowadziliśmy poważne boje o kwestie polityczne, odnosząc się do bardzo różnych argumentów, to z nim najlepiej się nawzajem rozumieliśmy. I opowiadał różne historie i ogólnie podtrzymywał przyjacielską atmosferę. Karma go nagrodziła, trafił mu się dobry adwokat i wypuścili go po 3 dniach, sprawa została zawieszona. M. ze spokojem praktykował oddechowe i fizyczne ćwiczenia jogi na drewnianej pryczy lub na długim stole. Ja powoli zaczynałem zajmować się moim antyautorytarnym krytykanctwem albo rozmawiałem z Daszą i Alionką przez okienko w drzwiach. A nasz wyimaginowany kot Trigger albo chodził po celi, albo wyskakiwał przez otwarty okienko w drzwiach na korytarz.

Tamtej niedzieli, 25 października było "Ultimatum Narodowe". Zastanawialiśmy się nad prawdopodobieństwem masowych strajków i żartem rozmawialiśmy o tym, jak przyjdą nas uwalniać protestujący. Wszak mury runą! Czekaliśmy na jakieś informacje z zewnątrz. Tamtego dnia dokwaterowali do nas dwóch żonobijców, trafili tu za alkohol i polityką się nie interesowali. Z ich opowieści wynikało, że jeden przyszedł do domu wypity, "pokłócił się z żoną i nawet jej nie bił akurat wtedy". Drugi przyszedł do domu bardzo pijany - czuć było od niego mocno odór alkoholu nawet w celi - położył się na tapczan i zasnął. Takie właśnie dwie nieszczęsne ofiary kobiet nienawistnic. Żadnych nowych wiadomości nam nie opowiedzieli, ale bardzo byli obsrani, że dostaną areszt przez nasze rozmowy, bo spośród nas, za wyjątkiem świętego W., nikt nie miał złudzeń. Ale system sądowy karze kolesi, którzy stwarzają problemy swoim żonom z powodu alkoholu, niedużymi mandatami, a osoby, które nic nie zrobiły, dostają 12-15 dni aresztu. Tutaj kwestia jest taka, kto jest bardziej akceptowalny społecznie dla tego reżimu.

Trzeciego dnia po zatrzymaniu, w poniedziałek, odbywały się nasze rozprawy. Od rana zaczęło się przetasowanie osób. Zabrali kogoś od nas, ale dokwaterowali do nas Miszkę i jeszcze jednego chłopaka K., który ku mojej wielkiej radości był weganinem i przyniósł ze sobą wodę w butelkach i paczkę ciastek Oreo. Opowiedział o masowym proteście w niedzielę i o małej aktywności strajkujących. Bardzo się cieszyłem z towarzystwa Miszki, żartował i grał z pozostałymi w więzienną grę, planszę nakreślili na jednej z prycz. Jeszcze dodam, że anarchiści są tacy kochani, że mogą się martwić, że dostają mniej dni aresztu, a nie więcej. Wszyscy dostaliśmy po 15 dni, a Miszka tylko 12, więc siedział i zastanawiał się, co też mógł zrobić nie tak... Mówiłem mu, że to dlatego, że jest najprzystojniejszy i sędzia nie potrafiła dać mu 15 dni. Bardzo mnie to rozczulało.

Solidarnie z Rusłanem Sidiki

Wzywamy do solidarności z anarchistą Rusłanem Sidiki, który jest więziony pod zarzutem wysadzenia torów kolejowych i ataku na lotnisko wojskowe. Towarzysz:ki ze Strefy Solidarności wspierają Rusłana - nie bądźcie obojętne! Nasza pomoc wzajemna zniszczy ich mury.

Pod koniec listopada służby zatrzymały anarchistę Rusłana Sidiki pod zarzutem zorganizowania wykolejenia pociągu towarowego w obwodzie Riazańskim. W dniu 2 grudnia Dorogomiłowski Sąd Rejonowy w Moskwie skierował Rusłana do aresztu tymczasowego.

Do wykolejenia pociągu doszło 11 listopada na 190. kilometrze moskiewskiej linii kolejowej na rozjeździe Rybnoje-Blokpost 204 km. „Kommersant" dzieli się szczegółami akcji sabotażowej: „W wyniku eksplozji bomby (dwa ładunki wybuchowe o mocy odpowiadającej 3 kg trotylu każdy podłożono w odległości 10 m od siebie na torze objazdowym dla pociągów towarowych) uszkodzone zostało 300 m toru kolejowego, w miejscu eksplozji powstał dołek, a 19 pierwszych wagonów pociągu towarowego nr 2018 wpadło do rowu. Eksplozja wybiła szyby w kabinie maszynisty, który odniósł niewielkie obrażenia".

Organy ścigania stwierdziły również, że Sidiki był zaangażowany w atak na lotnisko wojskowe w obwodzie Riazańskim, który miał miejsce 20 lipca, kiedy cztery drony wypełnione materiałami wybuchowymi wleciały na teren bazy lotniczej Diagilewo.

Obecnie Rusłan jest oskarżony na podstawie „Aktu terrorystycznego" - (paragrafy „a", „c" części 2 artykułu 205 Kodeksu karnego Federacji Rosyjskiej) i „Posiadanie materiałów wybuchowych" (paragraf „a" części 3 artykułu 222.1 Kodeksu karnego Federacji Rosyjskiej). Za te przestępstwa grozi mu od 12 do 30 lat więzienia.

Towarzysze Rusłana skontaktowali się z nami. Oto, co o nim mówią:

„Rusłan jest człowiekiem czynu" - powiedział o nim jeden z naszych wspólnych towarzyszy. I rzeczywiście, bez zbędnych słów Rusłan wykonuje trudne codzienne sprawy, na bieżąco przyswaja informacje, uczy się przydatnych umiejętności. W kontaktach z przyjaciółmi jest zawsze uczynny, gotowy do pomocy. Bardzo lubi ekstremalne wycieczki, maratony rowerowe i wielokrotnie podróżował do stref wykluczenia w Czarnobylu i Białorusi. Jako zwolennik idei anarchistycznych bardzo boleśnie przyjął rosyjską agresję wojenną w Ukrainie. Zwłaszcza, że jego znajomi i towarzysze zginęli w tym konflikcie, a ludzie nadal umierają. Teraz on sam stał się ofiarą państwowej przemocy i potrzebuje naszego wsparcia".

Rusłan przebywa w moskiewskim areszcie śledczym-7. Możesz wesprzeć go listem lub paczką.

107996, Москва, ул. Матросская Тишина д. 18, СИЗО-1,
Сидики Руслан Касемович 1988 г. р.

Możliwe jest wysyłanie listów za pośrednictwem usługi [" F-list"] (https://fsin-pismo.ru/client/app/letter/create).

Wesprzyj więźnia politycznego z Krymu!

Rozpoczynamy zbiórkę pieniędzy dla Jewgienija Karakaszewa: na początku lutego 2024 wychodzi z więzienia.

Jewgienij Karakaszew jest mieszkańcem Jewpatorii, lewicowym aktywistą o anarchistycznych przekonaniach.

Od 1 lutego 2018 r. siedzi w więzieniu pod zarzutem publicznego nawoływania do terroryzmu (więzień polityczny zaprzecza faktowi opublikowania w sieciach społecznościowych nagrania, uznanego za ekstremistyczne).

Niemal przez cały okres pozbawienia wolności Jewgienij był przetrzymywany w odizolowanej celi za uporczywe naruszanie regulaminu.

W 2022 r. próbowano pociągnąć go do odpowiedzialności prawnej za „dyskredytowanie" sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej. 51 dyscyplinarnych „wykroczeń" więźnia politycznego stało się powodem przeniesienia do więzienia o zaostrzonym rygorze. Dwa razy Jewgienij pociął sobie nadgarstki w proteście - za co lądował w izolatce.

Prosimy o pomoc w zbiórce pieniędzy, których Jewgienij potrzebuje przede wszystkim na leczenie. Jego stan zdrowia bardzo się pogorszył w ciągu sześciu lat pobytu w więzieniu - będzie musiał poddać się długim badaniom, leczeniu neurologicznemu, chirurgicznemu i stomatologicznemu, czeka go operacja i rehabilitacja.

Każde 10 złotych robi różnicę. Prosimy o rozpowszechnianie tej informacji wszędzie, gdzie to możliwe.

Dziękujemy!

Rosyjski sberbank:
5336 6901 9662 6487 (Sberbank, Iwan)
Paypal: abc-msk@riseup.net
(z dopiskiem "dla Karakaszewa")

Jewgenij Karakaszew jest anarchistą i działaczem na rzecz ochrony środowiska, który pozostał na Krymie po rosyjskim przejęciu w 2014 i kontynuował walkę. Jego działania na rzecz ochrony środowiska przed budową obiektów turystycznych, a także działania przeciwko brutalności policji irytowały władze, które kilka lat po przejęciu Krymu zaczęły szukać pretekstu, by go zamknąć. W końcu policja wykopała starego posta z mediów społecznościowych Jewgenija z 2014., w którym przeklął wywiad z grupą powstańczą Primorskich Partyzantów, którzy prowadzili krótką wojnę z lokalną policją na rosyjskim dalekim wschodzie. Ten post, a także niektóre komentarze na czacie grupowym były pretekstem do wysłania go do więzienia na 6 lat (publiczne nawoływanie do terroryzmu). Jewgenij nie okazał skruchy w więzieniu, w wyniku czego został wysłany do cieszącego się złą sławą aresztu śledczego. O swoich więziennych doświadczeniach pisze bloga w języku rosyjskim dla dziennika 7x7.

Represje we Francji - kuriozalne wyroki w sprawie “8 grudnia”

8 grudnia 2020 roku we Francji policja (DGSI, GAO, RAID) aresztowała 9 osób pod zarzutem tworzenia grupy terrorystycznej (finalnie 7 z nich zostało oskarżonych), która rzekomo miała przygotowywać akcje zbrojne, potencjalnie wymierzone w policję, instytucje państwowe lub kapitał. Jeśli brzmi to mętnie to dlatego, że cała sprawa została sklecona na siłę mimo braku dowodów na zarzucane im czyny.

Domniemana grupa składa się z osób, które nie koniecznie znają się ze sobą a są zaangażowane w różnorodne ruchy społeczne w różnych częściach Francji. Ich profil polityczny można nazwać anty-autorytarnym. Są wśród nich osoby wspierające migrantki i migrantów, ekolożki, aktywiści pro-zwierzęcy, skłoterki, osoby działające w ZADach (zonach autonomicznych) i kolektywach rolnych, a także punki i feministki. To, co ich łączy, to znajomość z Libre Flot, anarchistą, który w 2017 roku spedził 10 miesięcy w Północno-Wschodniej Syrii, gdzie brał udział w walkach przeciwko Daesh (ISIS) w czasie wyzwalania Rakki. Jak wiele innych iternacjonalistek, po powrocie do kraju przez dwa lata był inwigilowany przez służby, czego wynikiem były aresztowania 8 grudnia 2020. To wokół jego pobytu w Syrii zbudowana została sprawa o terroryzm. Prokuratura postanowiła udowodnić, że dąży on do zbudowania grupy, której celem są akcje zbrojne służące destabilizacji Francji.

Po ponad dwuletnim śledztwie, mimo wielkiego nakładu środków (podsłuchy w miejscach zamieszkania, podsłuchy telefoniczne, geolokacja, przechwytywanie danych, analiza danych z mejli, portali społecznościowych, telefonów, komputerów i dysków skonfiskowanych w czasie aresztowania) oraz zaangażowania ponad setki agentów i agentek, nie zostały znalezione żadne dowody potwierdzające tezy o zorganizowanej działalności terrorystycznej. Co więcej, prokuratura przyznała, że oskarżone i oskarżeni „nie planowali żadnych gwałtowych akcji”, i że śledztwo nie udowodniło ani konkretnego planu takiego działania ani nawet… jego zamysłu.

Tym bardziej szokujące są wyroki, jakie zapadły w tej sprawie w 22 grudnia zeszłego roku (2023):

L: 2 lata więzienia w zawieszeniu
M: 3 lata więzienia, w zawieszeniu na 15 miesięcy oraz wpis do rejestru osób oskarżonych o działalność terrorystyczną – Fijait, w którym będą figurować przez 20 lat.
C: 3 lata więzienia, w zawieszeniu na 2 lata oraz wpis do Fijait
B: 3 lata w zawieszeniu, wpis do Fijait
W: 3 lata więzienia, w zawieszeniu na 20 miesięcy, Fijait
S: 4 lata więzienia, w zawieszeniu na 25 miesięcy, Fijait
F: 5 lat więzienia, w zawieszeniu na 30 miesięcy, Fijait.

Dodatkowo skazane mają się co 3 miesiące zgłaszać na komisariat, oraz prosić o zgodę na każdy wyjazd poza terytorium Francji – przez następnych 10 lat! Nie mogą również kontaktować się ze sobą w trakcie odbywania wyroku. Sąd w większości wypadków dał skazanym wyższe wyroki niż te, o które wnioskował prokurator.

Jakimi dowodami dysponowała prokuratura, żeby wydać tak wysokie wyroki? Skonfiskowanych zostało kilka sztuk broni, głównie myśliwskiej, legalnie posiadanej przez zatrzymane osoby (oprócz jednej sztuki, która również była strzelbą). Udowodniono, że kilka osób 2 razy skonstruowało i odpaliło własne petardy na podstawie internetowych filmików. Zarzuca się im także wykorzystywanie popularnych gier z użyciem ASG (air soft gun) do przeprowadzania „ćwiczeń taktycznych” (w czasie których rzekomo Libre Flot szkolił osoby wykorzystując swoje doświadczenie z Północno-Wschodniej Syrii). Dodatkowo prokuratura argumentuje, że osoby oskarżone kierują się ideologia anarchistyczną (cytując fragmenty znalezionych w ich domach książek – !), oraz nienawiścią do państwa i policji na podstawie… tekstów piosenek, których zatrzymane osoby słuchały.

Atak na szyfrowanie*

Jednym z koronnych argumentów, użytych przez prokuraturę i sędzinę, jest również używanie przez oskarżonych programów wykorzystujących enkrypcję, takich jak TOR, Tails, a nawet Signal i WhatsApp. Trójka z siedmiu oskarżonych odmówiła udostępnienia haseł do zarekwirowanych komputerów, dysków i mejli. Według prokuratury, to właśnie tam znajdują się dowody na nielegalną działalność rzekomej grupy. To, że osoby używały szyfrowania samo w sobie świadczy o ich winie, chociaż, co znaczące, wśród danych pozostałych czterech osób nie znaleziono poszukiwanych dowodów. Jak w przypadku całej sprawy, także tutaj wyjęte z kontekstu fakty służą za podstawę daleko posuniętych oskarżeń. Podstawowe umiejętności komputerowe są przedstawiane jako dążenie do konspiracji, świadczące o nieczystym sumieniu.

Pokazuje to bardzo niebezpieczny kierunek zacieśniania autorytarnych zapędów państwa: próba ochrony swojej prywatności może powodować nie tylko postawienie w stan oskarżenia, ale również być dowodem na wymyślone przez prokuraturę zarzuty. Jak napisał prokurator Jean-Marc Herbaut „Sam udział w grupie albo konspiracji jest już karalny, nie ma potrzeby udowadniania udziału w zbrodniach albo w ich przygotowaniu. Podobnie nie jest konieczne, by udowodnić znajomość konkretnych planów takiej grupy”. To zdanie zostało również przytoczone przez sędzinę w czasie odczytywania wyroku, jako uzasadnienie.

zmuszona do opuszczenia kraju, spędzasz całe dnie w łóżku, bez pracy oglądając seriale, czy może nadal przelewasz ogromną ilość energii w działania - wszyscy i wszystkie jesteśmy wartościowe i ważne, każd.a z osobna i razem.

Dziękuję wszystkim, któr.e mnie wspiera.ły: martwili się o mnie, przygotowywały paczki, pisali listy i pocztówki, znajdowały adwokatów, opowiadali o tym, co się ze mną dzieje w więzieniu, razem stały przeciwko milicji na ulicy i w celi i reagowali na moje wezwania do walki o abstrakcyjne ideały. Specjalne podziękowanie dla kooperatywy wydawniczej "Radykalna teoria i praktyka", której książki czytałem z przyjemnością będąc w areszcie. A książka "Aftershock" Pattrice Jones bezpośrednio przyczyniła się do powstania tego tekstu.

Utraciwszy strach

Pewnego dnia ludzie, którzy nie mają nic do stracenia mogą zerwać się z łańcucha. A ludzie, którzy mają coś do stracenia - zobaczyć w tobie wroga.

Pattrice Jones "Aftershock

Wy sami wszystko to wiecie: społeczeństwo białoruskie powstało przeciwko duszącemu autorytaryzmowi i chciało żyć w większej wolności. Niewidziany wcześniej rozmach protestów, morze protestacyjnej kreatywności, niezliczone przejawy solidarności w społeczeństwie, nowe inicjatywy, strajki, marsze kobiet, ruch osiedlowy... Chyba sami nie wiedzieliśmy, że tak możemy, i od tej euforii wolności oddychało się lekko i trochę traciło się kontrolę. W trybie "nieśmiertelnych Białorusinek", które już nie boją się ani kowida, ani OMON-u, razem z moimi towarzyszam i towarzyszkami przyłączyłem się do protestu i ja. Robiliśmy rzeczy i zastanawialiśmy się, dyskutowaliśmy i próbowaliśmy, włączaliśmy się w protest, wkorzystując naszą wiedzę i umiejętności, i w pośpiechu staraliśmy się tworzyć coś nowego. W ostatnich latach uczucie strachu już od dawno stało się codziennością, ale teraz go nie było - a my to w pełni wykorzystaliśmy! W październiku już były w toku spodziewane represje, państwo zabrało się za wszelkie oddolne samoorganizujące się inicjatywy i ruch anarchistyczny także podzielił ich losy. Odsiedzieli już Żenia i Kostia, zatrzymali i pobili Włada, wyśledzili Lerę, w pracy capnęli Saszę, ale strach się nie pojawił. Nadal ze spokojem robiłem to, co mogłem, wiedząc, że odsiadka tak czy owak jest nieunikniona. I właśnie 23 października w piątek, o 23 wydarzyło się od dawna oczekiwane spotkanie.

Zatrzymali nas, w pięć osób w samochodzie, kiedy wracaliśmy do domów, na ulicy Jakuba Kołasa, niedaleko od komendy w dzielnicy sowieckiej. Z tyłu podjechał samochód drogówki, do kierowczyni Alionki podszedł milicjant drogowy i polecił zostać w samochodzie, a z prawej strony podszedł funkcjonariusz GUBOPiK bez maski z parą milicjantów z komendy. Mnie, Miszkę i Ilję rozsadzili oddzielnie do różnych radiowozów, a Alionka i Dasza zostały w naszym aucie. Nikt niczego nie wyjaśniał, wszystko i tak było jasne. Prowadzą do komendy w dzielnicy sowieckiej, znajome schody do nieba, sadzą nas na ławki wzdłuż prawej ściany. Wszyscy wyglądają na spokojnych i na pogodnych. Anarchists in da komenda. No i zaczyna się!

Stoi groźny byk w kominiarce, zaczyna się całe to zamieszanie z opisywaniem rzeczy... i jest mi to tak dobrze znane i jednakowe, i tak wkurza banalność tego całego bezprawia, że "nieśmiertelny Białorusin" odruchowo pyta skrywającego swoją twarz: "Kiedy wreszcie w Białorusi skończą się represje polityczne?" Jednakowe protokoły za uczestnictwo w marszu partyzantów 18 października, artykuł 23.34, szli z biało-czerwono-białą flagą, krzyczeli "Żywie Biełaruś". Jak zwykle, na potrzeby protokołu - telefonów nie mają, pracy nie mają, wszyscy mieszkają tam, gdzie są zameldowani. Funkcjonariusz GUBOPiK, Nikolaj Swiatosławowicz Tołczkow, kierownik parady, znajduje w moim portfelu 50 dolarów i 20 euro, zdumiony pyta skąd bezrobotny ma walutę. Czy warto kolejny raz mówić, że nie mieści się w głowie, że ludzie protestują dla idei, a nie za pieniądze. Robi zdjęcia pieniędzy i paragonów. Oglądajcie w białoruskiej państwowej telewizji nowy reportaż o niebezpiecznych ekstremistach, którzy... w sklepie kupują produkty spożywcze! Ten w kominiarce poleca mi wyciągnąć sznurówki, stawiam nogę na stółi wyciągam. Drze się na mnie, nie podoba mu się, stawiam na ławkę, też mu się nie podoba. No dobra. Potem zachciało im się zrobić zdjęcia dziar i nakręcić filmiki z nami, jak się

Okruchy chleba w Żodzina

Część 1.

Poniżej tekst naszego towarzysza z Białorusi, który obecnie odsiaduje kilkuletni wyrok za działalność polityczną. Napisał ten tekst w 2021 roku i opisywał w nim doświadczenie odsiadki 15 dni aresztu w październiku 2020 roku, podczas jednej z fal represji związanej z masowymi protestami przeciwko reżimowi. Siedział, razem z przyjaciółmi i przyjaciółkami w owianym złą sławą areszcie Okrestino w Mińsku. Obecnie kontakt z naszym towarzyszem jest możliwy tylko poprzez jego rodzinę, listy od innych osób nie są przepuszczane. Napisał, że teraz nie może napisać dla nas żadnego tekstu, bo zwyczajnie ten tekst nie będzie przepuszczony na zewnątrz. Wysłał tylko jeden cytat, który, jak pisał, przeszedł dla niego próbę czasu: "What we cannot speak of, we must pass over in silence" – Ludwig Wittgenstein.
Poniżej kilka wyjaśnień, które ułatwią zrozumienie kontekstu.

OMON - Oddział Milicji Specjalnego Przeznaczenia, jednostka sił specjalnych, wywodzi się jeszcze z czasów ZSRR. OMON to brutalny oddział, który zajmuje się pacyfikowaniem demonstracji, biciem protestujących, zatrzymaniami.

GUBOPiK - Główny Wydział ds Walki z Przestępczością Zorganizowaną i Korupcją. Jeden z głównych organów prześladowań w Białorusi, zajmuje się represjonowaniem, zastraszaniem, torturowaniem i zabijaniem tych, którzy są przeciwko reżimowi.

Artykuł 23.34 - naruszenie porządku organizowania lub przeprowadzania imprez masowych. Na podstawie tego artykułu protestujący byli masowo umieszczani w aresztach.

Żywie Biełaruś - hasło narodowe, oznaczające: niech żyje Białoruś. To hasło oraz biało-czerwono-biała flaga były symbolami protestów 2020 roku. Hasło oraz flaga są zakazane przez reżim białoruski.

Pozycja przy ścianie - przodem do ściany, ręce na ścianie, nogi szeroko. Milicjanci często "poprawiają pozycję" kopniakami w kostki, nogi mają być bardzo szeroko.

Okrestina - areszt tymczasowy przy ul. Okrestina w Mińsku. W 2020 roku podczas masowych represji, zatrzymani byli zawożeni na Okrestina, tam byli bici, torturowani i przetrzymywani w przepełnionych celach.

Zakaz leżenia i spania na pryczach w dzień - bardzo często stosowana praktyka w aresztach. Pobudka jest o 6 rano i od 6 rano nie wolno leżeć na pryczach, do wyboru jest chodzenie po celi, siedzenie na twardej ławce bez oparcia, czy siedzenie na podłodze. Jeśli klawisz zauważy, że ktoś leży na pryczy, może np zabrać wszystkie materace z celi.

Stakan - stakany są różne w różnych aresztach. Na Okrestina jest to małe pomieszczenie z betonowymi ścianami i solidnymi drzwiami. Jest bardzo małe, nie da się tam położyć, ale usiąść zazwyczaj można (ale stołków czy ławek tam nie ma). Jest to pomieszczenie, w którym czeka się na przykład na umieszczenie w celi.

Ultimatum Narodowe - ultimatum postawione przez Swiatłanę Cichanouską. Liderka białoruskiej opozycji demokratycznej ogłosiła 13 października 2020, że daje czas Łukaszence do 25 października na spełnienie 3 żądań: ogłoszenie swojej dymisji, całkowite zaprzestanie przemocy na ulicach, zwolnienie wszystkich więźniów politycznych. W przypadku niespełnienia ultimatum, Cichanouska zapowiedziała ogólnokrajowy strajk.

Okruchy chleba w Żodzina
Część pierwsza

O 15-dniowym retricie i terapii chlebem

Czy byliśmy? Odpowiadam: "byliśmy" - z całą dosadnością protokołu, odpowiedzialnością, precyzją dokumentu.

Warłam Shałamow "Rękawiczka"

Chcę dać świadectwo. O moim doświadczeniu w aresztach, o tym, co robiłem, o czym myślałem i jak się czułem.Wielokrotnie ogarniały mnie wątpliwości, czy warto, czy potrzebna jest kolejna relacja kolejnego zatrzymanego, przecież liczba zatrzymanych przekroczyła już 30 tysięcy w okresie obecnych protestów. Niemniej jednak zdecydowałem się napisać. Przecież sam chciałbym przeczytać tego typu relacje moich towarzyszek i towarzyszy, przyjaciół i przyjaciółek, wszystkich bliskich mi osób, wspaniałych i godnych szacunku, których dotknęły represje. My sami piszemy historie naszego życia i ważne są dla mnie właśnie wasze opowieści, a nie żałosne zestawienia z nędznych milicyjnych profili z mediów społecznościowych. Pisze się o tym wcale niełatwo, przecież razem z przyjemnymi momentami pokonywania swojego własnego strachu, musimy przybliżyć się do samego strachu, razem z poczuciem wspólnoty
i wzajemnego wsparcia powracają też wspomnienia o izolacji i upadku sił. W przeżywaniu przeżytego pomogły mi opowieści innych osób, dlatego mam nadzieję, że moja opowieść też będzie mogła komuś pomóc.

Najważniejsze, pamiętaj: nie jesteś sam i nie jesteś sama! Masz dość przenoszenia się z mieszkania do mieszkania, byłaś

Kryminalizacja ruchów społecznych

Dlaczego tak wysokie kary zostały wydane praktycznie bez żadnych dowodów kryminalnej aktywności? Na stronie dedykowanej sprawie:
www.solidaritytodecember8.wordpress.com pojawia się kilka sugestii.

Po pierwsze autorki tekstów wskazują, że aresztowanie zbiegły się z szeroką krytyką przemocy stosowanej przez policję. Francja znalazła się na świeczniku nie tylko w wyniku nacisku ze strony społecznych ruchów protestu, takich jak Black Lives Matter, również trybunał europejski potępił jej praktyki polegające na prześladowaniu dziennikarek, a zaledwie dwa tygodnie przed aresztowaniami 8 grudnia świat obiegło wideo pokazujące pobicie czarnoskórego producenta muzycznego, Michela Zeclera, przez 4 policjantów.

Przypomina to sprawę Warszawskiej Trójki z 2016 roku, kiedy to w Polsce wprowadzano ustawę antyterrorystyczną i jako uzasadnienia nagłośniono sprawę próby podpalenia kilku policyjnych radiowozów przez trójkę anarchistów z Warszawy. Mimo że sprawy na pierwszy rzut oka wydają się różnić, przede wszystkim tym, że w przeciwieństwie do francuskich – warszawscy anarchiści rzeczywiście planowali podpalić radiowozy, jednak jest także sporo podobieństw.

Wtedy również sprawie nadano duży medialny rozgłos, tworząc narrację o (nieistniejącej) zorganizowanej grupie o zamiarach terrrorystycznych. Akcja warszawskiej trójki miała być protestem przeciw rosnącej i bezkarnej przemocy polskiej policji po kolejnym zabójstwie na komisariacie. Państwo odpowiedziało tworząc narrację twierdzy atakowanej od środka przez wewnętrznych wrogów. Identycznej taktyki użyło w przypadku sprawy 8 grudnia państwo francuskie, odwracając uwagę opinii publicznej od własnych nadużyć i pokazując policję nie jako sprawców, lecz potencjalne ofiary przemocy. Państwo francuskie w tej sprawie upodabnia się też znacząco do państwa włoskiego, które od lat stosuje niesławny artykuł 270 bis wobec członkiń ruchu anarchistycznego fabrykując wahlarz nieistniejących organizacji „terrorystycznych” za członkostwo w których osoby trafiały do więzień.

W odpowiedzi na protesty przeciwko policyjnej przemocy i państwowemu rasizmowi systemowemu, Francja wprowadziła nowe legislacje, które z jednej strony dają państwu i rozmaitym służbom dodatkowe uprawnienia w zakresie m.in. inwigilacji, z drugiej umożliwiają kryminalizację ruchów społecznych jako działalności terrorystycznej (żeby wymienić kilka: dekrety Darmanina, 4 grudnia 2020, Global Security Law, kwiecień 2021, Akt separatystyczny, sierpień 2021).

Prawa te posłużyły już m.in. do inwigilowania dziennikarek, zatrzymywania aktywistów i związkowczyń przez jednostki antyterrorystyczne czy używanie jednostek szturmowych policji do pacyfikowania protestów. Przykładem może być ruch Soulèvements de la Terre, który jest koalicją osób z różnorodnych środowisk: aktywistów klimatycznych, rolniczek, związkowców, grup antykapitalistycznych i osób walczących o niezależność terytorialną w zonach autonomicznych (ZAD). Po dużej akcji w sprzeciwie wobec budowy megazbiorników wodnych (które są ruchem w kierunku prywatyzacji wody i obrony wyniszczającego modelu agro-biznesu), w której udział wzięło 30 tysięcy osób i do której spacyfikowania użyto 3500 policjantów, którzy zrobili to przy pomocy ponad 5000 granatów, raniąc 200 osób, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zdelegalizowało ów ruch. Osoby, które chciałyby go wskrzeszać, miały ryzykować 3 lata więzienia i 75 tysięcy Euro grzywny.

W odpowiedzi 150 tysięcy osób zadeklarowało się jako członkinie ruchu, powstało 150 lokalnych komitetów. Ruch nie zaprzestał organizowania akcji, a dzięki masowej mobilizacji udało się także uzyskać wycofanie decyzji o delegalizacji. W międzyczasie jednak wiele z jego członkiń było szpiegowanych, nękanych, aresztowanych i zastraszanych przez policję oraz jednostki antyterrorystyczne. Kilka osób zostało skazanych za udział w akcjach sabotażowych. W trakcie procesów okazało się, że policja od kilku miesięcy prowadziła intensywny monitoring osób aktywnych w ruchu, zakładając trackery GPS, posłuchy w samochodach i w domach, śledząc osoby i podsłuchując rozmowy, włamując się do mieszkań, żeby instalować na telefonach oprogramowanie szpiegowskie. W odniesieniu do działalności ruchu, Francuski Minister Spraw Wewnętrznych, powołując się na sprawę 8 grudnia („powstrzymany atak radykalnej lewicy” – choć było to ponad pół roku przed wydaniem wyroku w tej sprawie - !), postulował zmianę prawa, tak by zyskać dostęp do szyfrowanych aplikacji takich jak signal czy telegram, używanych przez osoby biorące udział w protestach.

Wszystkie jesteśmy terrorystkami?

Wyroki w sprawie 8 grudnia tworzą niebezpieczny precedens. Pokazują jasno, że państwo nie tylko zamierza używać wszelkich dostępnych metod inwigilacji, które daje cały wachlarz nowych praw antyterrorystycznych, wobec osób zaangażowanym w ruchy społeczne, związki pracownicze a nawet wobec dziennikarzy zadających niewygodne pytania. Stawia też znak równości między prawem do prywatności i działalnością kryminalną. Używając takich terminów jak ekoterroryzm i intelektualny terroryryzm, państwo chce przygotować opinię publiczną na kryminalizację działań politycznych, które są wymierzone w interesy korporacji i w nastawione na ochronę interesów ludności. Żeby zamknąć niewygodne działaczki w więzieniach nie są już potrzebne dowody nielegalnej aktywności, wystarczą nadmiernie radykalne poglądy, nieodpowiednie lektury i niepokorne piosenki.

W odróżnieniu od ruchu Soulèvements de la Terre sprawa

8 grudnia nie zyskała tak wiele wsparcia ani rozgłosu. Mimo absurdalności zarzutów, mimo tego, że główny podejrzany, Libre Flot, był przetrzymywany przez 15 miesięcy w izolatce, co samo w sobie jest torturą i co dramatycznie wpłnęło na jego stan psychiczny i fizyczny (wydostał się z niej tylko dzięki podjęciu strajku głodowego), mimo tego, że cała sprawa jest ewidentnie sfingowana przez prokuraturę a kara wymierzana tu jest nawet nie za zamiar popełnienia przestępstwa, ale za podejrzenie posiadania takiego zamiaru, jak na kraj tak łatwozapalny jak Francja – reakcja była bardzo nikła.

Wprawdzie w dniu wydania wyroku w akcie solidarności na salę sądową weszło ponad 200 osób, które reprezentowały różne ruchy, m.in. Żółte Kamizelki, grupy ekologiczne czy antyrepresyjne. Jednak wystarczy spojrzeć na stronę zbierającą akcje solidarnościowe z oskarżonymi, żeby zobaczyć, jak niewielkie to wsparcie było generalnie. Żadnych wielkich protestów ani masowych mobilizacji, ze strony zarówno środowiska antyautorytarnego, ruchów protestu czy szerzej lewicy.

Tu również nasuwa się skojarzenie z Warszawską Trójką. Można powiedzieć, że środowisko anarchistyczne, które chętnie posługuje się sloganami takimi jak „solidarność naszą bronią" czy „nigdy nie będziesz szła sama" – słabo rozpoznaje i wspiera osoby represjonowane z własnych szeregów. Zarzuty o terroryzm, jeśli są przez społeczeństwo przyjmowane bezkrytycznie, prowadzą do odcinania się od oskarżonych. Widziałyśmy to w Polsce również we własnych szeregach. Osoby zachwycające się kurdyjskimi wojowniczkami, katalońskimi rewolucjonistami, armią Machno czy grecką antifą, uznają podpalanie samochodów na naszym podwórku za „przesadę", „dziecinadę" czy „głupotę". Tymczasem brakuje debaty o przemocy państwowej, nie tylko tej, która jest widoczna w postaci pałek odbijanych na czyimś grzbiecie, ale tej, którą jest np. śledzenie i nękanie osób zaangażowanych w działalność polityczną i społeczną. Również lewicy łatwo jest machnąć ręką na kilku „radykałów", którzy przecież „sami są sobie winni". Tymczasem warto pamiętać, że anarchiści i inne osoby zaliczane przez władzę do „radykalnej lewicy", są często materiałem testowym, który posłuży do dalszej kryminalizacji różnorodnych działań politycznych i społecznych, a nawet zawodowych (np. dziennikarkich) i jeszcze bardziej ograniczy naszą wolność. Jak wskazuje sprawa (nieudanej) delegalizacji ruchu Soulèvements de la Terre – szybka i masowa reakcja na państwowe represje może je skutecznie powstrzymać, chroniąc nie tylko konkretne osoby i działania, ale także przyszłe pokolenia aktywistek, organizatorów i protestujących.

* więcej na ten temat dowiesz się tu: www.laquadrature.net/en/2023/06/05/criminalization-of-encryption-the-8-december-case/#pll_switcher

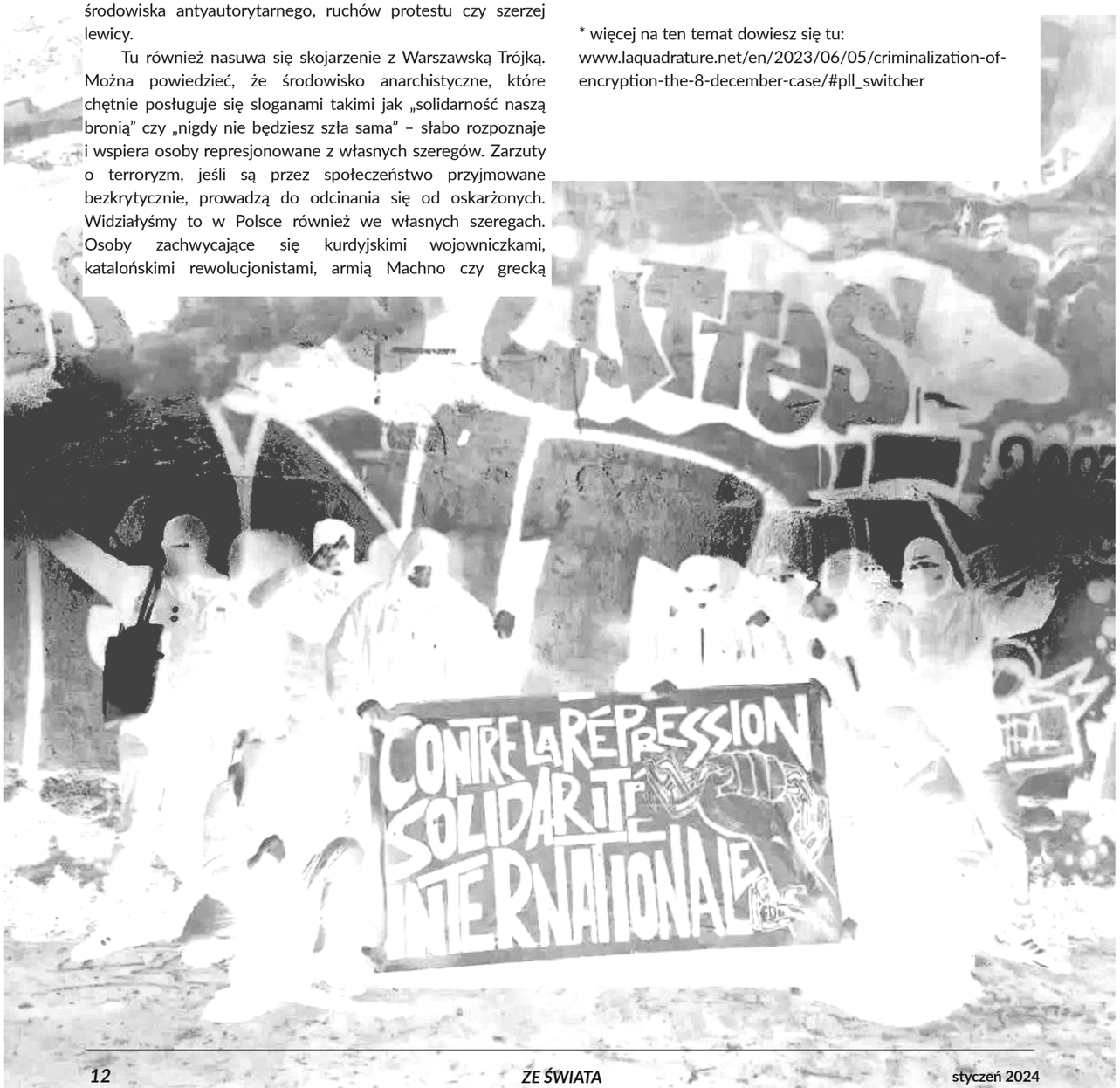

wspomnianych zmian w prawodawstwie 45 stanów umożliwiających skazywanie dzieci jak dorosłych tylko przez kaprys organów ścigania tj. prokuratura.

Raport Cruel and Unusual jest pełen drastycznych faktów i liczb i jest lekturą dla osób o mocnych nerwach. Dla mimo wszystko zainteresowanych, znajduje się on pod adresem https://eji.org/wp-content/uploads/2019/10/cruel-and-unusual.pdf , gdzie można zapoznać się z nim w całości.

Co jednak z sytuacją młodych więźniów w USA dzisiaj? Skutkiem zwycięskiego dla poszkodowanej strony wyroku z 2010 w sprawie Graham vs. Florida (dot. nastoletniego więźnia nazwiskiem Terence Graham) oraz odbytego w tym samym roku postępowania w sprawie Sullivan vs. Alabama (dot. wspomnianego Joe Sullivana) z tego samego roku dziesiątki więźniów skazanych w wieku 13 bądź 14 lat zostało wypuszczonych na wolność z amerykańskich więzień, a prawodawstwo części stanów zakazało wyroków dożywocia dla nieletnich. Mimo to wciąż mają one miejsce, a USA pozostają jedynym krajem, który dopuszcza wyrok dożywocia dla dziecka.

Mimo zapewnień oficjalnych danych Departamentu Sprawiedliwości USA o znacznym spadku ilości małoletnich osadzonych w więzieniach dla dorosłych, sam fakt, że wciąż mają one miejsce mrozi krew w żyłach i jest krzyczącą niesprawiedliwością. Welcome to the Land of Liberty....

T.R.

O kampanię przeciwko niewolnictwu w więzieniach

Niewolnicza praca. Tak więźniowie nazywają przymusową pracę, którą jesteśmy zmuszeni i zmuszone wykonywać w zamknięciu. Wyobraź sobie sytuację, w której warunki są tak złe, a 23-godzinne zamknięcie tak uciążliwe, że z radością przyjąłbyś/przyjęłabyś możliwość wyjścia z celi i wykonania jakiegoś bezsensownego zadania tylko dla krótkiej okazji do nawiązania kontaktów towarzyskich. Pracujące osoby uwięzione nie mogą wstępować do związków zawodowych, strajkować ani organizować się w miejscu pracy. Grożą im kary, oskarżenia, izolatki i/lub czas dodany do wyroku. Średnia płaca wynosi 1,50 funta za zmianę, ale według doniesień w niektórych więzieniach jest ona nawet niższa. Najbardziej podstawowa praca przy taśmie produkcyjnej jest zazwyczaj jedyną dostępną pracą i pomimo politycznej propagandy o „resocjalizacji", jest tu bardzo mało szkoleń zawodowych i możliwości edukowania się.

Prywatne firmy mogą zarobić znacznie więcej na przymusowej pracy uwięzionych, co obniża wartość pracowników na zewnątrz. Praca uwięzionych jest drapieżną praktyką, wysoce cyniczną i bezpośrednim atakiem na samorządność pracowników i pracowniczek. Każdy ruch, który dąży do zniszczenia kapitalizmu, musi uczynić pracę uwięzionych istotnym punktem swoich aktywności. Najpewniejszym sposobem by o to zadbać, jest wzięcie za cel najpierw prywatnych firm, które czerpią zyski z wyzysku uwięzionych. Drugim celem jest samo państwo i jego więzienia, które są już zahartowane i dobrze znoszą presję walki społecznej.

Osoby uwięzione są ekspert(k)ami w obalaniu swoich miejsc pracy i czekają, aż dołączą do nich osoby z zewnątrz. Dzięki poprawie warunków pracy i płacy osób uwięzionych, ludzie na zewnątrz zobaczą, że ich walka przyniesie natychmiastowe korzyści. Chociaż jest to tylko walka pośrednia, ma ona bardzo krytyczne znaczenie, ponieważ uderza w kluczowe punkty kompleksu więzienno-przemysłowego.

Niech żyje Anarchia!

Toby Shone
17 Listopada 2023
HMP Garth

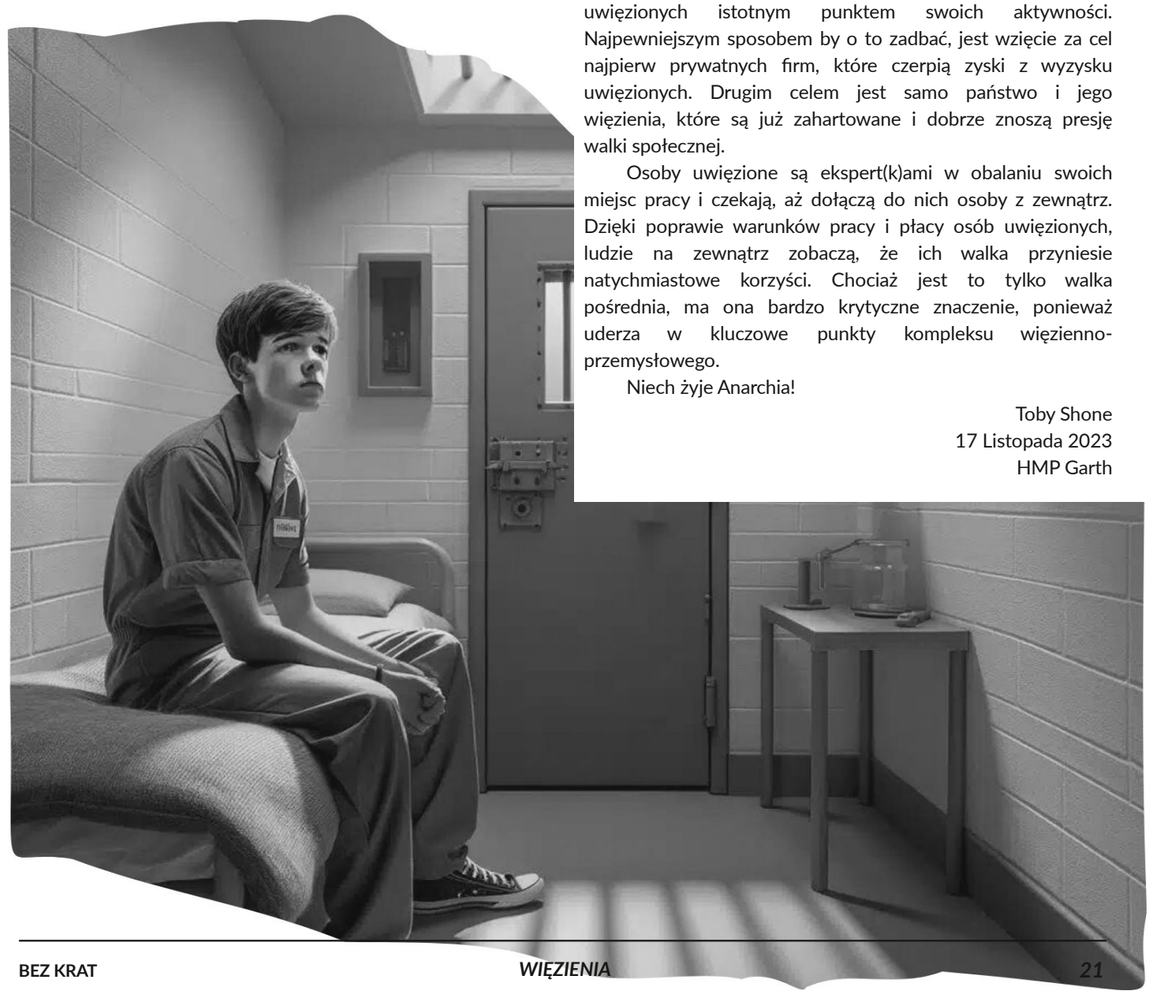

uczestnictwa w mszach, a podręczniki do tzw. pedagogiki resocjalizacyjnej roją się od stwierdzeń na temat zbawiennych dla młodych ludzi skutków regularnego uczęszczania na praktyki religijne. Religia od wieków działa na zasadzie straszenia karą, a od lat w polskim systemie penitencjarnym zatrudnia się katolickich duchownych dając pole do indoktrynacji religijnej w miejscach dla dorosłych osadzonych. Zapis ten, nie jest zatem niczym nowym, tylko raczej trzymaniem się przez pisowców schematu, by wszędzie gdzie tylko się da wcisnąc słowo „bóg", tak jak wciskali oni wszędzie słowo „narodowy".

Wymieniać zapisy tej ustawy można by długo, a pisać o ich fatalnych społecznie skutkach może by praktycznie bez końca. Nie wiadomo na ile ta ustawa jest i będzie wykorzystywana zgodnie z szumnymi zapowiedziami zamordysty Zbigniewa Ziobry. Jednak jej brzmienie raczej pozostanie niezmienne. Obóz liberałów wchodzący z blaskiem i przytupem w ramach ludzkiej powyborczej nadziei na jakiekolwiek zmiany nie zapowiada zajęcia się tematem dzieci i młodzieży uznanych przez państwo za przestępców.

Nie zaprzeczając występowaniu zjawiska demoralizacji, nie mam zamiaru zaprzeczać też, jakoby nie występowało ono wśród młodszej części społeczeństwa, tak bardzo poddatnej na wpływy rówieśników czy postępujących niemoralnie starszych. Jednakże jedno jest pewne: ustawa, która daje ogromne pole do nadużyć i zwiększania represji wobec dzieci i młodzieży z rodzin dysfunkcyjnych, trudnych środowisk dorastania, bądź z poważnymi zaburzeniami rozwojowymi (gdyż takie są częste przyczyny zachowań ryzykownych i niebezpiecznych podejmowanych przez młodych ludzi) zostanie z nami z pewnością na długi czas.

T.R.

Dzieci i młodzież w więzieniach

Jest w świecie kraina, gdzie dzieci i niepełnoletnia młodzież odbywają wyroki w więzieniach. Gdzie to może być? Pewnie czytając to, w głowie niejednej z nas rodzi się takie pytanie. Afryka, Ameryka Południowa, dalekie od świata zachodniego zakątki Azji? Nic bardziej mylnego. To Stany Zjednoczone Ameryki. Nie zapominajmy, że Polska też więzi dzieci - w Strzeżonych Ośrodkach dla Cudzoziemców

Więziennictwo nieletnich jest w Stanach Zjednoczonych czymś powszechnym. Filmowy obraz "dobrych" policjantów otaczających opieką i dobrym słowem dzieci i młodzież z trudnych dzielnic jest kolejnym mitem krainy Amerykańskiego Snu. Tradycje osadzania nieletnich w zamkniętych instytucjach więziennictwa są właściwie tak stare jak same USA. Osadzanie tak młodych ludzi nie jest często czymś na wzór instytucji typu tzw. poprawczaka, a po prostu izolowaniem ich od społeczeństwa w więzieniach dla dorosłych. Nie jest bynajmniej tak, że z biegiem lat tendencje się zmieniają na lepsze dla młodej części społeczeństwa, a wręcz przeciwnie. Końcem XX w. prawodawstwo większości stanów zaostrzyło restrykcje czyniąc uznanie niepełnoletniego za dorosłego właściwie prostą formalnością, czyniąc to niekiedy kompetencją prokuratorów, nie pozostawiając sędziom decyzji o łagodniejszym wymiarze kary ze względu na wiek.

Przejdźmy do danych. Według organizacji nagłaśniającej sytuację osadzonych młodych ludzi z USA działającej pod nazwą Equal Justice Initiative rok 2005 był przełomowy dla amerykańskiego wymiaru tzw. sprawiedliwości. To dopiero w tym roku Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych uznał, że kara śmierci dla osób do 17 roku życia nie jest dopuszczalna.... (Jak widać, rozwój cywilizacji postępuje na drodze niezwykle powolnej ewolucji....). To od tego czasu organizacja ta zajęła się badaniem sytuacji dzieci i młodzieży w instytucjach karnych przeznaczonych dla dorosłych. Skutkiem zniesienia kar śmierci, dzieci w wieku nawet 13 i 14 lat zaczęły odbywać kary dożywocia, lub tak długie, że oznaczają one pewną śmierć za kratkami.

Według badań Equal Justice Initiative około 70 procent z tych dzieci okazało się osobami niebiałymi, a czyny wielu młodych ludzi absolutnie nie licowały z tak wysokimi wyrokami (czyny inne niż zabójstwo czy akty przemocy fizycznej), a wyroki były nieraz w sprawach, w których obarczono dzieci współodpowiedzialnością za czyny starszych.

EJI w roku 2008 opublikowało raport pt. "Cruel and Unusual" (ang. Okrutne i niezwykłe) opisujący 73 przypadki dzieci w wieku 13 i 14 lat, których przeznaczeniem okazało się przebywanie w więzieniu aż do śmierci. Z danych opublikowanych w tym raporcie wynika, że do roku 2008 ponad 2200 małoletnich zostało skazanych na karę dożywocia bez możliwości skrócenia wyroku.

Działo się tak skutkiem zlekceważenia przez USA. międzynarodowego prawa wynikającego z ONZ - owskiej Konwencji Praw Dziecka, której to z wszystkich krajów świata nie podpisały tylko Stany Zjednoczone i Somalia.

Dalej, raport podaje zatrważające dane o tym jak, mimo oficjalnego prawodawstwa mającego inaczej traktować dzieci i młodzież w więzieniach (odbywanie obowiązku szkolnego, praca w warunkach dostosowanych dla nieletnich) małoletni w więzieniach padali obiektem przemocy fizycznej, w tym seksualnej ze strony starszych współwięźniów. Według dokumentu EJI w instytucjach dla dorosłych więźniów ryzyko gwałtu na małoletniej osobie jest pięciokrotnie wyższe niż w młodzieżowych placówkach poprawczych.

Wśród opisanych w raporcie młodych ludzi, którzy padli ofiarą horroru dożywocia w tak wczesnym wieku na szczególną uwagę zasługuje przypadek Afroamerykanina Joe Sullivana, który jako 13 latek z niepełnosprawnością intelektualną został skazany na dożywocie. Pobyt w więzieniu znacznie pogorszył jego stan zdrowia, wskutek czego zaczął poruszać się tylko na wózku nabywając dodatkowo dożywotniej niepełnosprawności ruchowej.

Raport organizacji dodatkowo zwrócił uwagę na niezgodność osadzania nieletnich na całe życie w więzieniu za niezgodne nie tylko z prawem międzynarodowym, ale i z konstytucją USA, według której nie należy stosować wobec dzieci "okrutnych i nietypowych" kar (od czego dosłownie pochodzi tytuł raportu Cruel and Unusual). Prawo federalne USA zabrania także traktowania dorosłych na równi z dziećmi, co jak widać nie zabrania uznawać dzieci za dorosłych skutkiem

Wszystkie możemy być ekstremistkami

Władze Saksonii umieszczają grupę ACK Drezno na liście organizacji ekstremistycznych

To nie dowcip. To rozwinięty kraj Europy w XXI wieku, gdzie grupy oddolne - jeśli działają przeciwko niesprawiedliwościom społecznym, więzieniom, policji i imperializmowi - mogą zostać uznane za grupy ekstremistyczne. Jak poinformował nas Kolektyw Anarchistycznego Czarnego Krzyża Drezno, z pism Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wynika, że ACK jest pod obserwacją od wiosny 2022 roku, i został uznany za lewicową organizację ekstremistyczną. W uzasadnieniu takiej decyzji czytamy, że:

„Grupa ACK Drezno postrzega siebie i swoich członków jako anarchistów [...]. W profilu zamieszczonym na swojej stronie internetowej grupa charakteryzuje swoją pracę w następujący sposób: Anarchistyczny Czarny Krzyż Drezno to kolektyw ludzi, którego celem jest szerzenie idei anarchizmu i solidarności. [...] Rozpowszechniając informacje o więźniach i represjach wobec ruchów społecznych, mamy nadzieję pokazać ludziom w Dreźnie mechanizmy represji, aby z nimi walczyć. ACK Drezno wspiera anarchistów i aktywistów antyautorytarnych, których idee nie odzwierciedlają anarchistycznych zasad. Wspieramy także ludzi, którzy stają się anarchistami podczas pobytu w więzieniu. [...]

Od początku rosyjskiej agresji przeciwko Ukrainie, grupa drezdeńska otworzyła główne pole działania. Znalazło to odzwierciedlenie w inicjowaniu zbiórek pieniędzy i wydarzeń informacyjnych. W artykułach na swojej stronie internetowej grupa podaje szczegółowe informacje o rzekomej kwocie otrzymanych darowizn i ich przeznaczeniu. Na przykład we wrześniu 2022 r. otrzymano już 315 500 euro darowizn, które zostały wykorzystane na sprzęt ochronny i logistyczny (pojazdy, benzyna, dokumenty pojazdów, artykuły medyczne itp.) dla jednostek antyautorytarnych. Mówi się, że chodzi przede wszystkim o wsparcie anarchistów walczących z bronią w ręku przeciwko rosyjskim siłom zbrojnym w Ukrainie. Sugeruje to, że budowanie terytorium o charakterze anarchistycznym jest głównym celem po zakończeniu wojny.

[...]

W duchu tej idei ACK Drezno było również obecne na anarchistycznych targach książki „Radical Bookfair" 2022 w Lipsku ze stoiskiem wydawniczym i zapowiedzianym wykładem. Ta seria wydarzeń regularnie oferuje platformę dla grup anarchistycznych z całych Niemiec. Ze względu na swoje zaangażowanie w anarchizm i regularną działalność, ABC Dresden jest klasyfikowane jako organizacja antykonstytucyjna. Anarchistyczne koncepcje dotyczące budowy społeczeństwa są sprzeczne z głównymi zasadami demokracji i rządów prawa.

Anarchiści negują prawo obywateli do sprawowania władzy państwowej poprzez wybory i głosowania oraz poprzez specjalne organy ustawodawcze, wykonawcze i sądownicze, a także do wybierania przedstawicieli obywateli w powszechnych, bezpośrednich, wolnych i tajnych wyborach (por. § 3 ust. 2 nr 1 Saksońskiej Ustawy o Ochronie Konstytucji).

Prawo do tworzenia i prowadzenia opozycji parlamentarnej jest również ignorowane (§ 3 ust. 2 nr 3 SächsVSG). [...] Pod tym względem anarchistyczne przedsięwzięcia, takie jak ACK Drezno, są skierowane przeciwko prawom człowieka skonkretyzowanym w Ustawie Zasadniczej (§ 3 ust. 2 nr 7 SächsVSG). Anarchiści postrzegają demokratyczne państwo konstytucyjne oraz jego organy bezpieczeństwa i sądownictwa jako bezprawne narzędzia represji „przemocowego państwa, które musi zostać zniesione". Zasadniczo zaprzeczają, aby ustawodawstwo było związane z porządkiem konstytucyjnym, a władza wykonawcza i sądownicza – z prawem i sprawiedliwością (§ 3 ust. 2 nr 2 SächsVSG)."

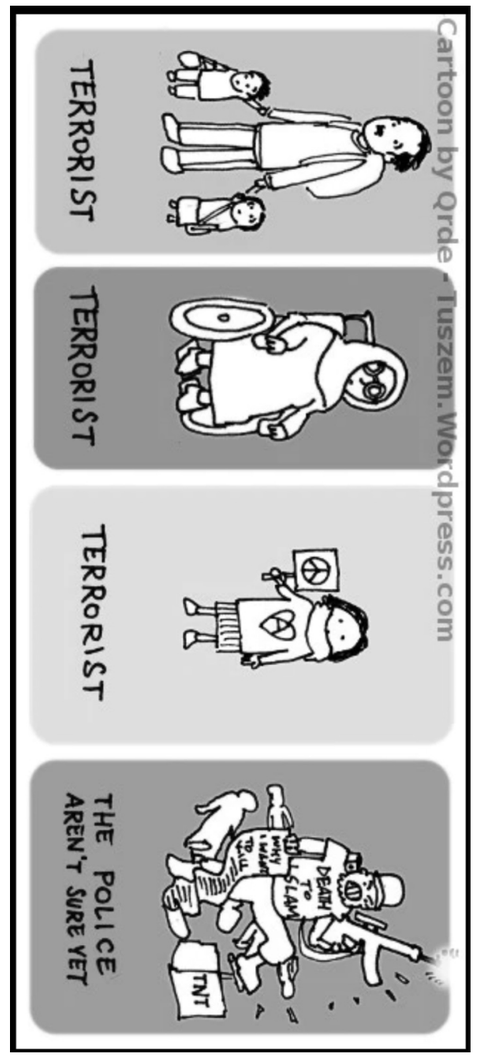

Operacja Adream

Toby Shone ponownie uwięziony

W listopadzie 2020 roku w ramach „Operacji Adream" policja antyterrorystyczna w Wielkiej Brytanii przeprowadziła serię skoordynowanych nalotów na osoby i miejsca związane z anarchistyczną stroną internetową 325.nostate.net. Przeszukano kilka nieruchomości w południowo-zachodniej Anglii, a jedna osoba została aresztowana i oskarżona na podstawie ustawy o terroryzmie.

Toby Shone został pierwotnie oskarżony o świadczenie usług umożliwiających innym dostęp do publikacji terrorystycznych, co stanowić miało naruszenie sekcji 2 Ustawy o terroryzmie z 2006 roku, o zbieranie funduszy na cele terrorystyczne (sekcja 15 Ustawy o terroryzmie z 2000 roku), postawiono mu także dwa zarzuty posiadania informacji, które mogą być przydatne dla terrorystów (sekcja 58 Ustawy o terroryzmie z 2000 roku). Toby, który od początku rozprawy nie przyznawał się do winy, miał stanąć przed Sądem Królewskim 6 października 2021 roku. Jednak wobec braku dowodów nadających się do przedstawienia w sądzie, Koronna Służba Prokuratorska (CPS) została zmuszona do wycofania zarzutów 1 października. Była to przełomowa próba ścigania anarchisty przez państwo brytyjskie i obłąkaną minister spraw wewnętrznych Priti Patel przy użyciu nowoczesnych przepisów dotyczących terroryzmu.

W jednym z listów z więzienia, Toby pisał:

Podczas przesłuchań zostałem również oskarżony o członkostwo w FAI/IRF, Nieformalnej Federacji Anarchistycznej/ Międzynarodowym Froncie Rewolucyjnym. Oskarżono mnie o napisanie pięciu dokumentów i przeprowadzenie kilku akcji w rejonie Bristolu, do których pretendowały komórki FAI, a także Frontu Wyzwolenia Ziemi i Frontu Wyzwolenia Zwierząt. Obejmowały one podpalenie posterunku policji, spalenie nadajnika telefonii komórkowej i wyzwolenie zwierząt.

Bristol to obszar Wielkiej Brytanii, w którym w ciągu ostatnich dwóch dekad miały miejsce niezliczone anarchistyczne sabotaże
i akcje bezpośrednie, dla których policja wciąż nie potrafi przypisać winnych, pomimo śledztw pochłaniających miliony funtów i wspólnych medialnych polowań na czarownice przeciwko anarchistom w mieście.

Z kolektywnych przestrzeni i miejsc, które zostały zaatakowane podczas operacji Adream, policjanci skonfiskowali setki egzemplarzy magazynu 325 (numer 12), dziesiątki anarchistycznych broszur, książek, naklejek, plakatów i ulotek, laptopy, telefony komórkowe, drukarki, dyski twarde, kamery, zagłuszacze częstotliwości radiowych, urządzenia GPS, świece dymne, granaty hukowe i błyskowe, repliki broni palnej i gotówkę. Wśród dowodów przedstawionych przeciwko mnie znalazły się liczne publikacje anarchistyczne, w tym magazyn 325 (numer 12), który dotyczy czwartej i piątej rewolucji przemysłowej, broszura "Incendiary dialogues" autorstwa Gustavo Rodrígueza, Gabriela Pombo da Silvy i Alfredo Cospito, która została opublikowana przez Black International Editions. Jako dowody skonfiskowano także

tekst "Czym jest anarchizm" autorstwa Alfredo Bonnano, biuletyn Dark Nights, małą książkę "Anarchia, obywatelska czy wywrotowa?" wydaną przez 325 i Dark Matter Publications, ulotkę solidarnościową z anarchistycznymi więźniami Alfredo Cospito i Nicola Gai, ulotkę przeciwko lock-downom COVID-19 zatytułowaną "Staw czoła strachowi, walcz z przyszłością", a także wiele innych tekstów i publikacji solidarnościowych z anarchistycznymi więźniami i organizacjami rewolucyjnymi, takimi jak Konspiracyjne Komórki Ognia.

Atak na 325.nostate.net był przełomową próbą uciszenia przez państwo sprzeciwu i radykalnego krytycznego myślenia i może być postrzegany jako część ogólnej nagonki w Wielkiej Brytanii przeciwko protestom, kanałom kontr-informacyjnym oraz alternatywnemu myśleniu i stylowi życia. Świadczy o tym ustawa o policji, przestępczości, wyrokach i sądach z 2021 r. (która doprowadziła do protestów Kill the Bill), ustawa o niejawnych źródłach wywiadu (postępowanie karne) z 2021 r., która rozszerza uprawnienia szpiegów i reformy procedury rewizji sądowej. Śledztwo w sprawie 325 nadal trwa, a policjanci nadal nękają i próbują zastraszać ludzi.

Toby Shone został skazany na 3 lata i 9 miesięcy więzienia za 8 zarzutów dotyczących narkotyków po tym, jak wszystkie zarzuty polityczne przeciwko niemu związane ze stroną 325.nostate.net na mocy ustawy o terroryzmie zostały wycofane 1 października 2021 r. z powodu braku dowodów.

Po odsiedzeniu prawie dwóch lat w Wandsworth, Bristolu i G4S Prison Parc, Toby został zwolniony warunkowo 28 grudnia 2022 r. z poważnymi ograniczeniami, pozostając pod nadzorem zespołu składającego się z wielu agencji rządowych (MAPPA), w tym Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego (antyterrorystycznego) i został zmuszony do życia w schronisku w uwłaczających warunkach za kaucją w Gloucester przez 9 miesięcy. Właśnie przeprowadził się z powrotem do mieszkania w Forest of Dean w Gloucestershire, gdzie udało mu sie spędzić 9 dni. Rankiem 19 września 2023 r. jechał na spotkanie ze swoim kuratorem, kiedy został zatrzymany i aresztowany przez uzbrojoną jednostkę policji między Forest of Dean a Gloucester, po czym przewieziono go do Więzienia Jego Królewskiej Mości (HMP) Bristol. Zarzuty dotyczyły naruszenia dwóch warunków zwolnienia warunkowego: posiadania [niedozwolonego] telefonu i udziału w spotkaniu w Bristolu w sierpniu.

Kilka dni później Toby został przeniesiony 265 kilometrów od swojego domu w Forest of Dean w Gloucestershire i prawie 300 kilometrów od przyjaciół z Bristolu do HMP Garth w Leyland – więzienia o zaostrzonym rygorze niedaleko

Co dalej z więziennictwiem dzieci i młodzieży w Polsce?

Wbrew zachłyśniętym pozorami powyborczej wolności liberałom i, o zgrozo – nawołującym do głosowania osobom zwącym się częścią ruchu anarchistycznego przypominamy, że lepiej nie bedzie. Szczególnie w temacie systemowej represji i instrumentów totalitarnych, które pozostawiła po sobie powoli odchodząca (?) władza. Kwestia wprowadzonych przez Zbigniewa Ziobro obostrzeń w temacie tzw. resocjalizacji nieletnich, sięgającej nawet młodszych dzieci jest czymś, co nie miało w systemie państwa polskiego miejsca od lat i ma korzenie w głębokiej PRL.

Dla wyjaśnienia: w roku 2022 Zbigniew Ziobro, piastujący stołek ministra tzw. sprawiedliwości wprowadził drastyczne zmiany w dotychczasowym prawodawstwie dotyczącym postępowania państwa z małoletnimi z tzw. niedostosowaniem społecznym. Według pomysłów tego polityka o dyktatorskich zapędach, już dziesięcioletnie dzieci będą mogły trafiać nie tylko do Młodzieżowych Ośrodków Wychowawczych podlegających pod resort oświaty, ale i do zakładów poprawczych. To właśnie te drugie placówki, będące przedsionkiem więziennictwa funkcjonują na zasadach nowej, stworzonej przez Ziobrę i jego popleczników ustawy z dn. 9 czerwca 2022 r. o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich. Dokument ten, uchylił działania dotychczasowo regulującej działanie „poprawczaków" ustawy z dn. 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich.

W zapowiedziach Ziobry zaostrzenie terroru wobec dzieci nie kończy się na drastycznym obniżeniu wieku dzieci represjonowanych przez system państwowej opresji. Niedoszły, samozwańczy następca „prezesa" Kaczyńskiego dumnie grzmiał, że nie należy cofać się przed stosowaniem środków takich jak stosowanie kajdanek już wobec tych 10 – letnich dzieci.

Jak się to ma do zapisów stworzonej przez niego i jego sługów ustawy? Przyjrzyjmy się temu. Ustawa ta wprowadza z pozoru wyraźny podział na stosowanie środków wobec dzieci i młodzieży od 13 roku życia, co nazwane jest „postępowaniem w sprawach o czyny karalne". W przypadku wspomnianych 10 – latków ziobrystyczny akt prawny określa to „postępowaniami w sprawach o demoralizację". Brzmi to jakby osoba mająca 13 lat (bądź nieco więcej) jest lub nie jest zdemoralizowana, a 10 – 12 latkowie są po prostu zdemoralizowani.... W efekcie naznacza to (co nie jest niczym nowym w systemie tzw. resocjalizacji) i jedną i drugą grupę, tak jak to miało miejsce dotychczas, Różnica jest tylko taka, że wprowadzono dodatkowy podział. Dodatkowo krzywdzący, szczególnie, że wciąga w system, który w prostej linii prowadzi do przyszłego osadzenia w zakładach karnych już dziesięcioletnie dzieci.

W dalszych zapisach ustawy nie widzimy ani dosłownego stwierdzenia, jakoby dziesięciolatków już można było osadzać w zakładach poprawczych, jak i stwierdzenia mówiącego jakoby nie można by było tego robić. Jest to albo efektem typowego ustawodawczego bełkotu, albo celowym zabiegiem, by uczynić ustawę mniej czytelną. Jedno, nie wyklucza drugiego, a pozwala również na manipulacje i liczne nadużycia będące skutkiem nieczytelnej ustawy.

Kolejnym niepokojącym punktem jest zapis nadający takie same uprawnienia Straży Granicznej co policjantom. Krótki, acz przerażający zapis mówi o możliwości umieszczenia przez strażników granicznych osoby niepełnoletniej w policyjnej izbie dziecka. Łatwo się domyślić skąd ten zapis. Ma on na celu dodatkowe zwiększenie represji wobec wszystkich osób w drodze, które mają celować również w ich dzieci. Skąd i na jakiej podstawie służby mają stwierdzić rzekomą demoralizację dziecka, które dopiero co przekroczyło granicę? W efekcie jest to przepustka wobec zamykania imigranckich dzieci w czymś, co ma być zamiennikiem aresztu. Osobiście wątpię, że wchodząca (?) ekipa liberałów z KO i Trzeciej drogi równie negatywnie nastawiona wobec osób uchodźczych, co PiS, będzie chciała coś zmienić w tym temacie. Mur – symbol państwowej przemocy i zamykania – i tak na szczęście nieszczelnych – granic zdaje się nie przeszkadzać nikomu, a o likwidacji czy chociaż reformie represyjnych placówek jakimi są Strzeżone Ośrodki dla Cudzoziemców (SOC) nikt z polityków nawet nie zamierza rozmawiać. Tzw. opinia publiczna również jest coraz mniej chętnie nastawiona wobec migracji widząc w niej, nie ludzi, a zagrożenie dla własnej, egoistycznej strefy komfortu. Znieczulica społeczna jest wyraźnie widoczna najmocniej w temacie imigrantów i imigrantek.

Ustawa ziobrystów działa, jak wiele różnych aktów prawnych, według zasady nihil novi. Ma ona w swojej treści również niezmieniający nic na korzyść dzieci i młodzieży zapis o braku obowiązku obecności osoby małoletniej podczas toczonej przeciw niej rozprawy sądowej. Zapis ten zaledwie dopuszcza możliwość doprowadzenia tej osoby na sprawę, co nie zmienia absolutnie niczego. Polski system sądownictwa dotyczący nieletnich zarówno w sprawach stosowania środków karzących jak i spraw rodzinnych i opiekuńczych prawie nigdy nie dopuszcza dzieci i młodzieży do obecności na sali rozpraw. Według polskiej litery prawa, dzieci i ryby głosu nie mają.... Ziobryści nie napisali więc tu nic innowacyjnego.

Innym przykładem na powielanie pomysłów poprzednich twórców systemu jest zapis o porozumieniu dyrektora ośrodka, w którym osadzono osobę nieletnią z duchownym jego wyznania co do ustalenia postępowania z tą osobą. Zapis, choć typowy dla katolickich fanatyków z PiS, nie jest w praktyce nowatorski. W systemie tzw. resocjalizacji od dawna w ośrodkach zamkniętych zmusza się młodzież do

Krzyżówka z BezKratem

POZIOM
01 22 stycznia – Dzień ..... Więźniów i Więźniarek
05 Sprzedajny do obdarcia ze skóry
06 Olha, założycielka ukraińskiego ACK
08 Czarny, na drogę
09 Zgodnie z piosenką, powie ci to milicjant, gdy go spytasz
10 Osoba, z którą dyrektor poprawczaka ustala sposób postępowania wobec osoby nieletniej osadzonej w ośrodku
12 Michał, autor hasła „Nikt nie będzie wolny, dopóki wszyscy nie będą wolni”
15 Celina, Cesia, ale nigdy...
18 Chcemy, żeby był bez krat
19 Siły specjalne milicji w byłym ZSRR, m.in w Białorusi, znane z brutalności i bicia zatrzymanych
22 Zgodnie z piosenką, wskaże ci ją milicjant
23 Odpowiedź na pytanie o składanie wyjaśnień
24 Kot na okrestina
25 Trzymają drzwi
26 Państwo o największej liczbie uwięzionych na świecie
29 Spośród wzorków wolimy paski, groszki, gwiazdki, kropki
31 Do podpisania na komisariacie
32 Według Ziobry dzieci w tym wieku powinny trafiać już do poprawczaków
33 Do manicure i ucieczki z więzienia
36 Dźwięk wydawany przez amerykańską policję
37 Pluszowy albo ratunkowy
39 Polski feministyczny ruch społeczny, zainicjowany we wrześniu 2016 roku, na fali protestów wobec planów zaostrzenia ustawy aborcyjnej
40 Na Okrestina podają biały i czarny
38 Pod stopami Temidy, bogini tak zwanej sprawiedliwości, symbolizuje zwycięstwo nad złem
42 Brytyjska wokalistka tamilskiego pochodzenia, autorka m.in. piosenki „Born free”. Piosence towarzyszy 9-minutowe video, pokazujące brutalną akcję jednostki militarnej, zainspirowane telefonicznymi nagraniami egzekucji dokonywanych podczas wojny domowej przez Armię Sri Lanki na tamilskich mężczyznach.
43 Polska piosenkarka greckiego pochodzenia, której nic nie łączy z tematem krzyżówki
45 ... Goldman, anarchistka żydowskiego pochodzenia, urodzona w Kownie, działająca głównie w usa, więziona m.in. za: podżeganie do zamieszek, rozpowszechnianie informacji o kontroli urodzeń, namawianie do unikanie poboru do wojska.
46 Polska grupa anarchofeministyczna, działająca w Warszawie na początku lat 2000. Skojarz z okrzykiem wstrętu (w oryginale pisana z myślnikiem)
51 Pseudonim Marii Koszutskiej, działaczki ruchu robotniczego, członkini PPS, współzałożycielki PPS-Lewica i Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, wielokrotnej więźniarki politycznej w Polsce i w ZSRR
53 Więzienie zwierząt
54 Przedmiot ze szkoły, który pomaga policzyć, ile zostało dni odsiadki (w slangu uczniowskim)

PION
01 Używana, żeby antywięzienne protesty były głośniejsze
02 Książka, która przyczyniła się do powstania tekstu „O 15-dniowym retricie i terapii chlebem”
03 Naprawcza, nie karna
04 Pojazd do pocięcia, spalenia, zasprejowania
05 Pomieszczenie w białoruskich aresztach, w którym zatrzymani czekają na przeniesienie do cel
07 Hasło zakazane w Białorusi, będące symbolem protestów z 2020 r. (pisownia z polskimi znakami)
10 Gra muzykę na beneficie na pomoc anarchist.k.om w więzieniach
11 W Lucky-Luke'u służyło Ma Dalton do przemytu broni do więzienia
13 Czy obowiązująca ustawa nakłada obowiązek obecności osoby małoletniej na toczonej wobec niej rozprawy sądowej?
14 Psujawiak
16 Prototyp permanentnej inwigilacji autorstwa Benthama
17 Aktywność fizyczna promowana na białoruskich komisariatach
20 Pierdzące łóżko
21 Rodzaj kary, który w usa bywa orzekany nawet wobec 13-latków
27 Ukłuje policję, żeby nas bronić
28 Angela poznała więzienie od środka – i jest przeciw
30 Wszystkie są piękne
34 Naszym jest likwidacja więzień
35 Formacja irlandzkiego ruchu niepodległościowego
41 Państwo bałtyckie, które w kwietniu 2023 przywróciło obowiązkową służbę wojskową
47 Polska nieformalna inicjatywa aborcyjna, pomagająca 40 tys. kobiet rocznie. Jej działaczką jest Justyna Wydrzyńska, w marcu 2023 skazana na 8 miesięcy ograniczenia wolności za pomocnictwo w aborcji.
48 ... Pariadka – polski magazyn anarchistyczny, ukazujący się w latach 1990-2005
49 ... Tubman, Czarna abolicjonistka, po swojej ucieczce z plantacji działała w tak zwanej Kolei Podziemnej, pomogła uciec około 300 niewolni.om. Podczas wojny secesyjnej dowodziła rajdem na Combahee Ferry, podczas którego uwolniono ponad 750 osób zniewolonych. Działaczka praw kobiet.
50 Wydał ten magazyn
52 Przedrostek, z którym nacjonalizm brzmi dobrze
55 Inicjały transpłciowej aktywistki z usa, jednej z najważniejszych uczestniczek walk z policją w 1969 r., ogólnoświatowo znanych jako Stonewall (bez środkowej litery)

Manchesteru. Pomimo tego, że Toby przebywa w zakładzie karnym w ramach resocjalizacji, mściwy kurator sądowy i zespół antyterrorystyczny próbują odizolować go od tego co postrzegają jako jego bazy wsparcia i bliskich na południu kraju i celowo narażają go na krzywdę w znanym z brutalności więzieniu kategorii B (dla osób odbywających karę 10 lat lub więcej). Kurator zażądał od Toby'ego odbycia reszty kary, która wynosi zaledwie 13 miesięcy, z terminem zwolnienia 11 listopada 2024 roku.

Toby jest nadal przetrzymywany jako więzień TACT (terrorysta), mimo że w październiku 2021 r. został uznany przez sędziego Sądu Najwyższego za niewinnego przestępstwa terrorystycznego.

Według wiadomości z końca listopada 2023, Toby nie otrzymuje żadnej poczty - w tym korespondencji od swoich prawników - a wszelkie pieniądze wysyłane do niego w celu dodania do jego konta więziennego są ograniczone tylko do osób z jego zatwierdzonej listy kontaktów. Jeśli chcesz wysłać mu list, sugerujemy wysłanie wiadomości za pośrednictwem strony www.emailaprisoner.com/, którą obecnie może odbierać. Jeśli chcesz wysłać mu pieniądze, a nie jesteś na jego zatwierdzonej liście kontaktów, Toby sugeruje wysłanie ich do jego grupy wsparcia (dane konta bankowego poniżej).

Napisz do Tobiego:

Toby Shone A7645EP
HMP Garth
Ulnes Walton
Leyland
Preston
PR26 8NE

Pieniądze można wysłać tu:

The Bottled Wasp
Sort Code: 08-92-99
Acc No: 65601648
IBAN: GB35 CPBK 0892 9965 6016 48
BIC: CPBK GB22
Ref: ADREAM

Możesz również skontaktować się z jego soli-grupą pod adresem **forestcase@riseup.net**

Najnowsze wiadomości w sprawie można znaleść w języku angielskim na stronie ABC Brighton: www.brightonabc.org.uk oraz www.darknights.noblogs.org

List pożegnalny od Toby'ego po śmierci Alfredo Bonanno

Żegnaj Alfredo.

Dziś, gdy zimowe słońce przebijało się przez chmury do mojej celi, usłyszałem przez telefon, że nasz towarzysz Alfredo Bonanno zmarł we śnie – otoczony miłością swoich bliskich. Ja także wysyłam rewolucyjny uścisk wszystkim, którzy odczuwają jego stratę i potwierdzam, że pamięć bojowa pozostanie. Wkład Alfredo w ruch anarchistyczny jest niezaprzeczalny, krytyczny, wnikliwy i proroczy. Jeden z tekstów Alfredo, „Czym są anarchiści?” pojawił się w aktach prowadzonego przeciwko mnie dochodzenia – zostałem oskarżony o jego dystrybuowanie. Broszura Alfredo, opublikowana pod tytułem „Locked Up” przez Elephant Editions jest moim zdaniem jednym z najważniejszych dokumentów na temat pozbawienia wolności. Jego pisma, przez które stał się przedmiotem śledztwa i ostatecznie znalazł się w więzieniu, nigdy nie są zwykłym zbiorem słów, wyłaniają się bezpośrednio z przeżywanych doświadczeń, jego własnych i towarzyszek, które uczestniczą w naszej walce o wolność. Grupy afinitywne, nieformalna organizacja, bezpośrednie działanie i krytyka technologii i systemów: koncepcje te stanowią najsilniejszą sekcję dzisiejszej anarchii. Wdrażajmy je!

„Pospiesz się towarzyszu”

Toby Shone
12-12-2023
HMP Garth

Treść oryginału: www.darknights.noblogs.org/post/2023/12/17/uk-letter-from-anarchist-prisoner-toby-shone-for-comrade-alfredo-m-bonanno/

Protesty Kill The Bill w Bristolu, UK

Sceny z życia Alfredo Marii Bonanno

Alfredo Bonanno urodził się 4 marca 1937 roku i zmarł 6 grudnia 2023 roku. Miał 86 lat.

Od drugiej połowy lat 50. Bonanno studiował filozofię egzystencjalistyczną. W Turynie współtworzył Corriere di Sicilia, włoski periodyk założony przez Giuseppe Garibaldiego. Później zebrał swoje publikowane tam eseje w zbiorze Essays on Existentialism.

W latach 60. czytał Hegla i aktywnie zaangażował się w ruch anarchistyczny. Przez prawie jedenaście lat pracował również dla Banco di Sicilia.

W grudniu 1969 roku podczas przesłuchania zginął anarchista Guseppe Pinelli – w jego zabójstwo zaangażowany był komisarz policji Luigi Calabresi i dwóch innych funkcjonariuszy. Bonanno był obecny na pogrzebie, a później pisał wymownie o tym doświadczeniu:

"Kiedy wydarza się coś podobnego, kiedy jesteś tam, wsród wielu innych, takich jak ty i wiesz, że przeżywają to samo traumatyczne doświadczenie, i widzisz ich, dorosłych mężczyzn o zrogowaciałych dłoniach, dzieci próbujące być cool, dojrzałe kobiety, które pamiętają lata wojny i swoich zamordowanych synów, młodych ludzi, którzy widzą miłość, ukrywaną jak znak czystości świata, niemal zbrukaną tak wielką arogancją, kiedy i widzisz ich wszystkich ze łzami w oczach, bezsilnych, ale napinających mieśnie, kiedy dzieje się coś takiego, a ty jesteś w środku to nie jest to już zwykłe wydarzenie, fakt jak wiele innych (miliony ludzi umierają, zabijani barbarzyńsko i pospiesznie zabierani na cmentarze), to wydarzenie ma inny ładunek, niesie ze sobą napięcie, które nie pozwoli ci zaznać spokoju, które zbudzi cię w nocy, zlanego potem, tak, że siedząc na łóżku, zadasz sobie pytanie, co w tym łóżku robisz, i czy może to ty jesteś martwy i obracasz się w grobie, podczas gdy Pinelli właśnie żyje."

W maju 1972 roku komisarz policji Luigi Calabresi został zastrzelony przed swoim domem.

W październiku tego samego roku włoska policja aresztowała Bonanno i oskarżyła go o działalność wywrotową w związku z artykułami opublikowanymi w czasopiśmie Sinistra Libertaria. Został skazany i osadzony w więzieniu w Katanii.

Od 1975 roku redagował czasopismo Anarchismo.

W 1977 roku został ponownie aresztowany, tym razem w związku ze swoją książką, Armed Joy. W następnym roku postawiono mu zarzuty z powodu przedrukowania The Religious Menace, napisanego przez Johanna Mosta w 1880 roku, a jednocześnie ściągnął na siebie gniew Jeana-Paula Sartre'a za prowokacyjne opublikowanie pod jego nazwiskiem tekstu dziewiętnastowiecznego anarchisty Josepha Déjacquesa. Za napisanie Armed Joy 30 listopada 1979 roku Bonanno został ostatecznie skazany na 18 miesięcy więzienia.

W marcu 1980 roku prokuratorzy wykorzystali zeznania informatora, by oskarżyć Bonnano o udział w Azione Rivoluzionaria, podziemnej grupie zbrojnej, aktywnej podczas walk społecznych we Włoszech pod koniec lat siedemdziesiątych. Władze wykorzystały tę okazję by rozprawić się z Anarchismo a także z niektórymi współpracownikami Bonanno, w tym z Jean Weir i innymi osobami zaangażowanymi w brytyjski projekt wydawniczy

Bratach Dubh. Zostali oni zwolnieni kilka miesięcy później i oczyszczeni z zarzutów w kwietniu 1981 roku.

Na początku lat 80. Bonanno i jego towarzysze uczestniczyli w walce przeciwko bazie wojskowej w Comiso na Sycylii, w której miano umieścić broń atmową. Zdecentralizowana i autonomiczna struktura organizacyjna tego ruchu służyła Bonanno jako punkt odniesienia, kiedy wspierał współtworzenie nieformalnych organizacji, i tego, co nazywał „autonomicznymi komórkami bazowymi".

W 1988 roku Bonnano i jego towarzysze zostali przez zwolenników nurtu anarchosyndykalistycznego we Włoskiej Federacji Anarchistycznej wyrzuceni z antymilitarystycznego kongresu, zorganizowanego w Forli – konflikt, który wywołał kolejne podobne.

Aresztowany w lutym 1989 roku podczas napadu na sklep jubilerski, Bonanno spędził dwa lata w więzieniu. Jak wspominał w areszcie domowym siedemnaście lat później:

"Gdy tylko więźniowie dowiedzieli się, że mam dyplom z filozofii, natychmiast zapytali, czy mógłbym udzielić im kilku lekcji. Można powiedzieć, że nie było więzienia, spośród dziesiątek, w których odsiadywałem swoje liczne wyroki, w którym nie otrzymałbym podobnej prośby. Mimo że mam również dyplom z ekonomii, nikt nigdy nie poprosił mnie o zajęcia z tego przedmiotu".

19 czerwca 1997 roku policja przeprowadziła naloty na anarchistyczne ośrodki społeczne i domy w całych Włoszech: aresztowano wtedy Bonanno i wielu innych anarchistów i anarchistek. Władze starały się wówczas sfabrykować wymyśloną tajną grupę anarchistyczną, „Powstańczą Anarchistyczną Organizację Rewolucyjną" i zyskać tym samym narzędzie represji.

Niezrażony Bonanno w lipcu 1999 roku zeznawał jako świadek w sprawie anarchisty Nikosa Maziotisa, oskarżonego o podłożenie bomby w ministerstwie przemysłu i rozwoju w Grecji. W 2001 roku anarchiści wzięli udział w gwałtownych zamieszkach w Genui, do których doszło wbrew wysiłkom policji, chroniącej szczyt G8.

Próba sfabrykowania spisku, w który wplątano Bonanno i wielu innych anarchistów, zakończyła się procesem Marini, który później uznano za farsę sądową. Początkowo jednak Bonanno został skazany na sześć lat więzienia, rzekomo jako „ideologiczny przywódca" wymyślonej organizacji.

Trzy miesiące po zakończeniu procesu Marini, włoskie władze podjęły ponowną próbę i przeprowadziły operację „Cervantes": dziesiątki nalotów i przeszukań w domach i squatach w całym kraju. Po raz kolejny aresztowani zostali oskarżeni o udział w „organizacji wywrotowej o zamiarach terrorystycznych", tym razem miała to być Federazione Anarchica Informale, anonimowa grupa, która przyznała się do odpowiedzialności za serię ataków.

W maju 2005 roku policja przeprowadziła ponad sto nalotów na domy i squaty, aresztowano wówczas 22 osoby pod różnymi zarzutami, w tym „utworzenia i udziału w organizacji wywrotowej o zamiarach terrorystycznych". W tych burzliwych czasach Bonanno nadal opowiadał się za tworzeniem nieformalnych organizacji i atakowaniem infrastruktury kapitalizmu i państwa.

W październiku 2009 roku, w wieku 72 lat, Bonanno został aresztowany pod zarzutem udziału w napadzie na bank w Grecji, w wyniku którego zgarnął prawie 46 900 euro.

W grudniu 2013 roku Bonanno przemawiał na Jornadas Informales Anárquicas w Mexico City i w Argentynie. Próbował wjechać do Chile, ale nie wpuszczono go ze względu na jego kartotekę policyjną.

Jak to często bywa, tezy Bonanno cechowało zniuansowanie i głębia, które nie zawsze znajdowały odzwierciedlenie w sposobie, w jaki interpretowali je jego zwolennicy. Niektórzy, min w Stanach Zjednoczonych, mieszali jego idee z ideami The Invisible Committee i innych grup, tymczasem jego pisma stanowią cenną lekturę i mają wartość same w sobie.

Dziesiątki jego esejów są dostępne w języku angielskim, jednak wiele jego prac – w tym monografie na temat wczesnego chrześcijaństwa czy na temat Tako rzecze Zaratustra Friedricha Nietzschego – nie zostało jeszcze przetłumaczonych. Zbiór niektórych z jego bardziej znanych dzieł w języku angielskim można zamówić w Detritus books.

Ostatnim życzeniem Alfredo było to, by jego prochy zostały rozsypane w Morzu Jońskim u wybrzeży Sycylii, w jego rodzinnej Katanii.

"Nie jest naszym zamiarem pisanie nekrologu, tego strasznego słowa, przypominającego nam o nieuchronnej misji, którą nasi zmarli często po cichu nam zostawiają i której nigdy nie udaje nam się wypełnić... Nie chcemy pamiętać, chcemy żyć.

[...] To jest nasz sposób na zabezpieczenie pamięci, nasz sposób na uszanowanie woli, która starała się uciec od ograniczeń, zamykających ludzkość i jej zbyt ludzkie zmienne koleje losu – rewolucyjnej woli, która starała się przekształcić świat".

-Alfredo Bonanno, Miłość i śmierć

Andrzej Bramowski
z Krajny, Ariergarda Piosenki Chodnikowej

PIOSENKA OGNISKOWA
(NA ZNANĄ MELODIĘ HARCERSKĄ)

Płoną polskie więzienia
Wiatr swój kierunek zmienia
Przy ogniu zaś drużyna
Michała Bakunina
Czuj, czuj, czuwaj...
Czuj, czuj, czuwaj...
Michała Bakunina

Płoną areszty śledcze
Dołek leci w powietrze
Przy ogniu zastęp równy
Andżeli Dejwisówny
Czuj, czuj, czuwaj...
Czuj, czuj, czuwaj...
Andżeli Dejwisówny

Płonie kościół w Bydgoszczy
W środku kilku proboszczy
Przy ogniu zaś brygada
O Kropotkinie gada
Czuj, czuj, czuwaj...
Czuj, czuj, czuwaj...
O Kropotkinie gada
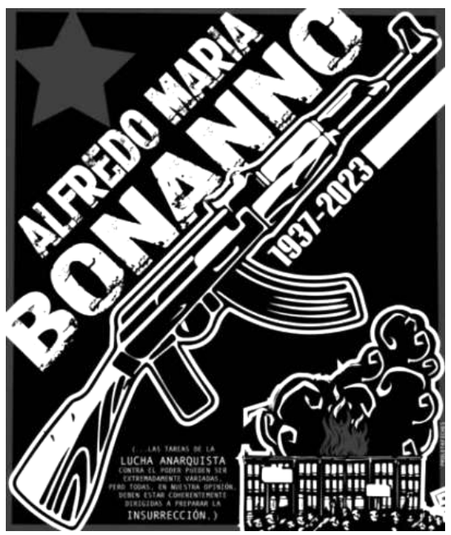
Płonie poznańska fara
Ostrów Tumski się jara
Przy ogniu zaś załoga
Obraża pana boga
Czuj, czuj, czuwaj...
Czuj, czuj, czuwaj...
Obraża pana boga